Nr. 146. We Lwowie, Sroda dnia 28. Czerwca 1882. Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. czerwca.

Pester Lloyd, jeden z najwięcej poważanych dzienników węgierskich, zamieścił artykuł o toczącym się właśnie we Lwowie procesie o zdradę stanu. Pomijając zapatrywania tego pisma na oskarżonych, dla nich wcale nie pochlebne, przytaczamy tylko ustęp o znaczeniu politycznem procesu, który uważać można za opinię rządu węgierskiego, *Pester Lloyd* uchodzi bowiem za organ większości parlamentarnej na Węgrzech. Z artykułu tego można śmiało wnosić, że opinja publiczna za Karpatami zwróciła się stanowczo przeciw Rosji, którą uważa za główną nieprzyjaciółkę Austro-Węgier. Potrzeba więc było aż procesu Olgi Hrabar i wspólników, aby obudzić uśpioną w ostatnich czasach czujność Madiarów i zwrócić ich uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Oto słowa *Pester Lloyda*:

„Piszemy o tym procesie głównie z tego powodu, że byłoby niedorzecznem zamykać oczy na międzynarodową doniosłość tej sprawy. Nie Dobrzański siedzi na ławie oskarżonych, lecz Rosja. Rosja, powiadamy — a nie komitet panslawistyczny, ponieważ panslawizm rządzi w Rosji, w osobach swych najwybitniejszych reprezentantów .. Jakikolwiek byłby wynik procesu, będzie on miał w każdym razie ten skutek że w oczach wszystkich jasno stanie stosunek nasz do Rosji. Znajdujemy się w stanie utajonej wojny (*des latenten Krieges*) i kto wie, czy nie zależy tylko od prostego przypadku, żeby wybuchło czynne starcie. (Ten ustęp *Pester Lloyd* naznacza rozstrzelonemi czcionkami). Gwałtowniejszy ruch ludowy w Rosji, zwiększenie chwilowych trudności, nieprzewidziany wybuch miny na Bałkanach — wszystko to może wywołać starcie, może je przyspieszyć. Co myślimy o takiej ewentualności, wypowiadaliśmy dość często; nie pragniemy wojny z Rosją, ale też nie obawiamy się jej w tym stopniu, ażebyśmy raczej zgodzić się mieli z nieznośnem położeniem, które nas zmusza nieustannie na Petersburg mieć oczy zwrócone, i w czasie pokoju wytężać wszystkie siły, które na czas rozstrzygnięcia powinniśmy zachować w całości. Jednak — może nie potrzeba sztucznego przyspieszenia; fakta stworzone przez Rosję, mogą rząd petersburski wciągnąć w akcję prędzej, niż sama pragnie. Tymczasem zaś trzeba starać się wewnątrz o spokój i zgodę i skonsolidowanie wszelkich sił — być czujnym i trzeźwym.“

Prasa lwowska zachowuje się wobec toczącego się procesu bardzo taktownie i nie czyni żadnych ze swej strony uwag, nie chcąc wpływać na werdykt przysięgłych. Zdaje nam się, że nie wykroczymy przeciw temu przyjętemu sposobowi postępowania, jeżeli przytoczymy następującą charaktystykę księdza Naumowicza, przez *Gazetę Krakowską* podaną. Oto słowa tego dziennika:

„Skonstatować należy, że jeżeli ksiądz Naumowicz zawiódł publiczność naszą tem, że nie wygłosił na wzór hofrata Dobrzańskiego szumną mówkę na swą obronę, to za to cynizmem, z jakim przyznaje się do moskwicyzmu i propagowania prawosławia, przewyższył on najbardziej pesymistyczne przewidywania i wywołał powszechne oburzenie.

Co bowiem myśleć można o księdzu katolickim, który niby z przekonania namawia swe owieczki do apostazji, a nie poczuwa się wcale do obowiązku wystąpienia z kościoła, przeciw któremu konspiruje?“

Drogi powiatowe.

Z nad Wiszeńki d. 25. czerwca. Jeszcze na początku rb. rady powiatowe, mościska i rudecka, uchwaliły budowę drogi pow. z Rudek do Sądowej Wiszni. Fakt ten, tak we wspomnianych miastach, jak i w całej, pomiędzy niemi położonej okolicy, wywołał niekłamane zadowolnienie, gdyż brak bezpośredniej, a w każdej porze roku dogodnej komunikacji, pomiędzy Rudkami a Sądową Wisznią, dotkliwie uczuwać się daje.

W sprawie drogi tej, odbył się dnia 12. b. m. zjazd delegatów obydwu wydziałów pow., nie doprowadził jednak do stanowczego rezultatu, podczas bowiem, gdy delegaci rudeccy, zapatrując się na budowę przyszłej drogi, z ogólniejszego stanowiska, proponowali trasę jak najkrótszą, jeden z delegatów mościskich, obstawał za trasą dłuższą, z powodu interesów lokalnych, pomimo, iż jak przyznali jednozgodnie inżynierowie obu rad pow., trasa przez delegatów powiatu rudeckiego proponowana, przerzyna teren o wiele łatwiejszy, budowa drogi więc, według takowej, byłaby na razie tańszą, a w przyszłości konserwacja mniejby kosztowała.

Wskutek tego, przyjęto tymczasowo trasę rudecką, z zastrzeżeniem jednak, iż zgodzi się na to rada pow. mościska.

Przyjęta prowizorycznie trasa, zasługuje ze wszech miar na pierwszeństwo. Droga nią poprowadzona, będzie najbliższą możliwą komunikacją między Rudkami a Sądową Wisznią i przetnie teren najłatwiejszy, jaki pomiędzy miejscowościami temi istnieje. Nadto przechodzić będzie przez gminy, w których znajdują się ślady: bądź kamienia, bądź żwiru i piasku, materjałów do budowy drogi niezbędnych, a w naszej okolicy, z powodu ich braku, bardzo drogich.

Zresztą zważyć należy, że projektowana droga, ma znaczenie nie tylko lokalne, lecz stać się może drogą handlową i strategiczną; w razie bowiem, gdyby, jak chcą tego delegaci rudeccy, krótszą była, od komunikacji gościńcem, pomiędzy Rudkami a Gródkiem — cały ruch handlowy, dążący z Sambora i Drohobycza oraz z pod Karpat na Rudki ku kolei, skierowałby się na projektowaną drogę i zyskał przez to jedną stację kolejową ku zachodowi. — Pod względem strategicznym droga ta, w połączeniu z drogą gminną, idącą na Rozdziałowice i Błożew Dolną do Sambora, jest nader ważną, jako druga linja komunikacyjna, łącząca kolej podkarpacką z drogą żelazną Karola Ludwika, a to z powodu zalewów, jakim ulega gościniec rządowy samborsko-rudecki. Znaczenie jednak drogi rudecko-sądowo-wiszeńskiej, jest w tym względzie proporcjonalnem do jej ewentualnej długości, a w razie poprowadzenia jej trasą, przez wspomnionego delegata mościskiego proponowaną, znika zupełnie.

Że nadanie projektowanej drodze cechy handlowej i strategicznej, ułatwiłoby jej budowę i podniosło nie mało Rudki i Sądową Wisznię, oraz, iż takie podnoszenie dobrobytu miasteczek, jest parjotycznym obowiązkiem naszych władz autonomicznych, tego jak sądzę, dowodzić nie trzeba.

Szerszym przeto poglądom jedynie trasa rudecka odpowiada; zważywszy zaś, że i powiat mościski, z drogi trasą tą poprowadzonej, większe wyciągnie korzyści, takowa bowiem przetnie bezpośrednio, w powiecie mościskim, gminy liczące razem, bez Sądowej Wiszni, blisko 3300 mieszkańców i 8373 morgów opodatkowanych gruntów, podczas gdy droga poprowadzona, według życzenia delegata mościskiego, przechodziłaby w tym powiecie, przez gminy liczące tylko około 2900 mieszkańców i 6557 morgów opodatkowanego obszaru, a pragnąc ze względu na dobro tutejszej okolicy, by droga w mowie będąca przeszła jak najrychlej z dziedziny projektów w sferę rzeczywistości, pocieszamy się nadzieją, iż rada pow. mościska pójdzie za zdaniem tego ze swoich delegatów, który za trasą rudecką obstawał.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń dnia 22. czerwca.
(*Ucieczka obywateli austro-węgierskich z Egiptu. — Wiktor Hugo o kramole*).

Z zamknięciem wrót parlamentu cisza zapanowała na polu wewnętrznej polityki. Zagraniczna natomiast znalazła wyjątkowo, jak na obecną, kiełkującą dopiero porę ogórkową, dla domysłów grunt urodzajny.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa egipska ważną jest dla polityka, a nawet dla zwyczajnego obywatela Austro-Węgier, już nie powiem, z powodu ściśle z nią związanej kwestji wschodniej, ale choćby dlatego, że depesze przynoszą nam codzień wiadomości o tylu i tylu setkach, czy też nawet tysiącach obywateli austro-węgierskich opuszczających Egipt, przybywających do Tryestu.

Istny to obraz scen galicyjskich, jakie się w ostatnich czasach odgrywały na pograniczu rosyjskiem z żydowską populacją, uciekającą tłumnie przed kramołą. . . . wszechrosyjską, z tą tylko różnicą, że tu odwróciła się karta; uciekają bowiem nie Semici przed potomkami Jafeta, ale ci ostatni przed Semitami wyznania mahometańskiego, do których się przyłączyli potomkowie Chama.

Ciekawa rzecz, co o egipskiem „massacre“ powie Wiktor Hugo, ów wieszcz francuski, co niedawno wyraził swą opinję o prześladowaniach żydów w Rosji, w sposób niedwuznaczny przy dwu okolicznościach: pierwszy raz wzywając swych współobywateli do przyjmowania czynnego udziału w składkach i ofiarach pieniężnych, drugi zaś raz kilka dni temu, ogłaszając manifest o prześladowaniach.

Chcielibyśmy szczerze zapoznać łaskawych czytelników z całkowitą treścią tego manifestu, ale stoi temu na przeszkodzie prokuratorja państwa, która wczorajsze popołudniowe wydanie *Wiener Allgemeine Zeitung* skonfiskowała właśnie za ogłoszenie tej odezwy.

Nie chcąc więc narazić was na podobną niespodziankę, przytoczę tylko krótkie streszczenie miejsc dozwolonych odezwy.

Szanowny autor „Roku 93“ widzi w kramole moskiewskiej walkę dwu umierających (jak się wyraża) religij, które jak tonący brzytwy, ostatecznych chwytają się środków. To, co się przed naszemi odgrywało oczyma, (powiada on) nie jest już zbrodnią — jest potwornością. Naród (moskiewski) stał się potworem! Straszne widowisko! Zdaje się, że rozerwała się zasłona i głos się rozległ donośny: „Ludzkości! obejrzyj się, a zobacz! Masz przed sobą dwie do rozwiązania zagadki. Z jednej strony człowiek zdąża powolnym lecz pewnym krokiem ku światłu; człowiek ten trzyma za rękę dziecię; on kroczy pełen jasności, ono pełne nadziei; praca dokonuje wielkiego dzieła, wiedza doszukuje się Boga, myśl widzi Go: Boga - prawdę, Boga - sprawiedliwość, Boga - sumienie, Boga - miłość; człowiek wprowadza bóstwo w swe ziemskie sprawy: w wolność, w równość, w braterstwo! Szukać Boga — oto filozofja, szukać Boga — oto religja, ale nic nadto, żadne baśnie, żadne marzenia, żadne dogmaty... Wszystkie narody są braćmi; granice znikają; człowiek dostrzega, że wcale jeszcze nie posiadł ziemi; wojny, stając się coraz rzadszemi, mają już tylko za jedyny cel: Cywilizację; każde uderzenie serca ludzkiego znaczy postęp. Ale z drugiej strony człowiek się cofa, widokrąg coraz bardziej się ściemnia; masy poruszają się w ciemnościach, po omacku; religje przestarzałe, przyciśnięte ciężarem dwóch tystącleci, zachowały tylko swe mity, niegdyś mamidła ludzkości niemowlęcej, obecnie zniewagę dojrzałego męża, niegdyś przyjęte przez ciemnotę, obecnie odpychane... Błędy ludzkie pożerają się wzajemnie; chrześcijanie rzucają się na żydów;... 30 miast staje się ofiarą rabunków i mordów. Co się w Rosji dzieje, wzbudza przerażenie, dokonuje się tam straszna zbrodnia, a raczej odbywa się zniszczenie, mordująca ludność nie jest nawet swej zbrodni świadomą, posiada ona okropną niewinność tygrysa; dawne stulecia, jedne z Albigenzami, drugie z inkwizycją, owe z nocą św. Bartłomieja, rzucają się na wiek 19ty, by go zadławić... Wyrodzenie się mężczyzny, znieważenie kobiety, spalenie niemowlęcia, jest to wymazanie przyszłości. Nie chcąc umierać, przeszłość trzyma się mocno człowieka. W jej zastraszających uściskach spoczywa nić życia. Z jednej strony naród, z drugiej tłumy, — z jednej światło, z drugiej strony ciemności. Wybieraj“!

Ze zwykłą sobie werwą i właściwym sobie stylem opisuje tedy poeta-filozof swe uczucia i poglądy na wypadki rosyjskie. Rozumie się, że całość i oryginał francuski działają bez porównania silniej i szkoda wielka, że przymuszeni byliśmy do opuszczań.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 23. czerwca. Byli ochotnicy w wojnie serbskiej pod Czerniajewem, zamierzyli dać temuż ucztę pożegnalną, przed wyjazdem jego do Turkiestanu dla zajęcia urzędu jenerał-gubernatorskiego w tym kraju. — *Kurjer Russkij* donosi o świeżem wykryciu kradzieży na 400.000 rubli w zarządzie jednej z dróg żelaznych w Rosji południowej.

Według doniesienia petersburskich dzienników ministerstwo marynarki postanowiło nabyć zagranicą lub zbudować na własnych warstatach 30 kanonierek, za 7 miljonów rubli. — Na wspomożenie ubogich kawalerów krzyża św. Jerzego, postanowiono wyznaczać po rocznie 30.000 rs. — Dnia 13. lipca otwartą zostanie w Petersburgu „północna agencja telegraficzna“. — Dnia 23. b. m. hr. Ignatjew opuścił Petersburg, udając się do dóbr swoich w Kijowskiem (odebranych polskim obywatelom po roku 1863, a przez hrabiego za bezcen nabytych à la Makow); na dworcu tłum zwolenników hrabiego, żegnał go owacyjnie. — Todtleben zachorował był na zapalenie płuc, obawiano się o jego życie, ale już ma się lepiej. — Według *Nowoje Wremia*, gen. Baranow, gubernator archangielski, ma zostać pomocnikiem ministra marynarki.

Gołos donosi, że w Pinedze, w gubernji ołonieckiej, uwolniono kilka osób, zostających pod dozorem policyjnym, którzy byli zesłani w drodze administracyjnej; uwolnieni są po większej części starozakonni. — Na żądanie prokuratora, *Russkij Kurjer* odwołał wiadomość, jakoby Katkow miał być pociągnięty przed kratki sądowe.

W gazecie *Nowoje Wremja* czytamy, że w Bulgarji rozpoczyna się agitacja z celem proklamowania zupełnej niezależności księstwa od Turcji i podniesienia go podobnie Serbji, do stopnia królestwa. Według informacji gazet wiedeńskich, po księstwie z rąk do rąk krąży petycja, w której wraz z ostatniem tem życzeniem wyrażone jest nadto życzenie przywrócenia konstytucji.

Proces Olgi Hrabar i wspólników.

Lwów 26. czerwca. (Czternasty dzień rozprawy. — Dokończenie). Godz. 1. w południe. Nawiązując do listu djaka Soji, przejętego na poczcie przez żandarmerję, zabiera głos jeszcze raz Ks. Naumowicz: Użyłem wyrazu „żart“, chciałem użyć wyrazu „próba“, bo to rzecz bardzo poważna: Żandarm z polecenia starostwa zabierał listy z poczty. Z tego faktu wnosić można, że listy nasze były czytane z naruszeniem ustawy zasadniczej o tajemnicy listów... i my „Rusini“ znajdowaliśmy się w wyjątkowem położeniu jeszcze przed uwięzieniem.

Dr. Łubiński. Czy znanem jest księdzu proboszczowi przysłowie: „Hodie mihi, cras tibi“. Osk. To prawda.

Dr. Iskrzycki. Co pan rozumiesz pod wyrazem „naród ruski“, „wielka idea ruska“, którychto wyrazów tak często używasz?

Ks. Naumowicz. „Naród ruski“ — na to wielkiego pojaśnienia nie potrzeba, na to są dzieła panslawistów i slawistów, oparte na zasadach etnograficznych. „Wielka idea ruska“ — to znaczy służyć narodowi ruskiemu, ludowi ruskiemu w kierunku rozwoju jego.

Radca Majewski. Do oświaty ludu ruskiego czy potrzeba mówić temu ludowi, że unja to „ni pies ni baran“?

Ks. Naumowicz. To wyrażenie tylko. — Tak się mówi. Może to być zresztą prosty lapsus calami. Nie takim jenjuszom się to zdarza.

Trybunał przystępuje do wysłuchania szesnastego z kolei świadka.

Świadek ks. Mitrofanowicz Dyonizy, rodem z Bukowiny, 44 lat, wdowiec, od 13 lat jest duszpasterzem gr. orjent. we Lwowie w charakterze protojereja (Erzpriester), zna wszystkich oskarżonych i zaprzysiężony zeznaje po rusku: Ze Zbaraża przychodzili do mnie ludzie, i kazali sobie pokazać cerkiew. Pokazałem, i gdy oświadczyli, że chcą przechodzić na prawosławie, powiedziałem im, że każda wiara chrześciańska prowadzi do zbawienia. Drugi raz nie byli — a przynajmniej nie przypominam sobie. Napisałem o tem relację do mojego konsystorza w Czerniowcach. Z Hniliczek było później dwóch, i pytali o sposoby przyjęcia do prawosławia. Odpowiedziałem, że to jest możebne. Chcieli mieć pewność, czy otrzymają księdza. Odpowiedziałem, że napiszę o to do konsystorza, mówili mi wtedy, że już hr. Della Scala przyrzekł im, wstawić się względem księdza. Później przyszedł jeden, i przyniósł pismo do konsystorza w Czerniowcach. Czyniłem zarzuty, że potrzeba stępli itp. Dowiedziałem się następnie, że odstąpili od zamiaru.

Świadek odpowiedział następnie na kilka pytań, dotyczących organizacji kościoła wschodniego. Zeznania jednak sobotnie ks. Malinowskiego są pod tym względem jaśniejsze.

Po uwagach Adolfa Dobrzańskiego zakończono przesłuchanie świadka.

Św. Tytus Wesołowski, 65 lat, rodem ze Strussowa, sekretarz Rady powiatowej w Skałacie — ubrany w stroju polskim — po zaprzysiężeniu, zeznaje:

Schodziłem się z ks. Naumowiczem w kasynie skałackiem. Było to przed 4 laty, w czasie wojny wschodniej — rozprawialiśmy nie raz ze sobą, i staczaliśmy spory dosyć gorące, i z dysput tych przyszedłem do przekonania, że ks. Naumowicz zbawienie Rusi widzi w opiece ze strony carstwa rosyjskiego, a mianowicie, że Ruś wtedy tylko będzie szczęśliwą, jeżeli będzie stanowić część składową carstwa rosyjskiego, i to z dwóch względów: ze strony religijnej i politycznej.

Ze strony religijnej twierdził, że nie ma żadnej różnicy pomiędzy prawosławiem a unją. Mówił, że religja nic nie znaczy — chyba, że służy do celów politycznych. Pod względem politycznym zaś utrzymywał, że Ruś może mieć powodzenie tylko pod opieką rosyjską. Wychwalał, że tam wszystko najlepsze i najswobodniejsze. Mówił mi o planie, że Moskwa zabierze Bułgarję i wschodnią Rumelję ze Stambułem, Austrja: Bośnję, Hercogowinę i Albanię, a Galicję odstąpi Rosji. Zdaniem jego miało to nastąpić po wojnie ówczesnej. Rozmowy te toczyły się zwykle sam na sam, lub także w przytomności p. Hićkiewicza. Dysputom tym jednak i zdaniom wypowiedzianym nie przypisywałem żadnego znaczenia, bo nie przypuszczałem, aby ks. N. mógł coś uczynić do urzeczywistnienia swoich idei, i w tym względzie żadnych faktów przytoczyć nie mogę. O sprawie hnilickiej nie rozmawiałem z nim. W kazaniach robił czasem alluzje do położenia Rusinów, ale zawsze w ramach nie kwalifikujących się do paragrafowego traktowania. Zachowanie się ks. Naumowicza z ludem było tego rodzaju zawsze — mogę powiedzieć, że gdyby nie ta tendencja polityczna, to daj Boże, żebyśmy mieli samych tylko takich księży, jak ks. N. Szanowałem go z tej strony.

Dr. Iskrzycki. Czy była kiedy pomiędzy wami mowa o komitetach włościańskich. Św. Była. Ale o działalności ich nie wspominał.

Dr. Isk. Podczas wojny wschodniej, czyją stronę pan trzymałeś? Św. O! Z Turkami zawsze (wesołość).

Isk. Czy wiadomo panu, że Austrja wówczas sympatyzowała także z Rosją? Św. O ile z dzienników. Isk. Czy wiadomo panu, że wówczas park rosyjski przechodził przez Galicję, zdążając na teatr wojny. Św. O tem słyszałem. Isk. A czy nie wiadomo panu, że także nie jeden Polak podówczas trzymał także stronę Rosji? Św. To już jakiś musiał być zaprzaniec (wesołość).

Prok. Czy w rozmowach wspomnianych ks. Naumowicz zawsze jednakowe miał programy? Św. Z początku miała Austrja być całkiem zniszczoną, i z karty wykreśloną. Pod koniec wojny jednak przyznał jej ks. Naum. Bośnję i Hercogowinę.

Prok. Czy ks. Naum. przyczynił się do agitacji w Hniliczkach? Św. Że w Hniliczkach ks. Naum. maczał swoją rękę, o tem wszyscyśmy wiedzieli.

Prok. Czy nie dostrzega pan jakiej różnicy pod względem grawitacji do schyzmy lub pod względem politycznym od czasu, jak ks. Naumowicz przybył do Skałatu? Św. Do cerkwi nie uczęszczam, i nie wiem, jak pierwej było.

Dr. Iskrzycki. Od pana świadka wyszła onego czasu wieść, że ks. Naumowicz otrzymał od samego Nowikowa telegram o upadku Plewny? Św. Słyszałem o tem, bo dzienników nie było, a od niego wiadomość ta rozeszła się u nas na dwa dni naprzód. Iskrz. I pan w to wierzysz? Św. Wierzę.

Na zapytanie potwierdza świadek, że działalność ks. Naumowicza pod względem krzewienia trzeźwości pomiędzy ludem tudzież oświaty i szerzenia racjonalnego gospodarstwa, zasługuje na wszelką pochwałę. W tej mierze jak najpiękniej sobie postępował, i osiągnął nawet pewne rezultaty.

Dr. Dulęba (do świadka). Czy dysputy, któreś pan prowadził z ks. Naum., wzbudzały w panu przekonanie, że zapatrywania jego mogłyby się przyjąć — czyś pan dostrzegł, że ks. Naum. propaguje je pomiędzy ludem? Św. Mnie się zdaje, że była u niego chęć szerzenia zapatrywań, ale ustnej propagandy nigdy nie słyszałem.

Dr. Dulęba. Czy panu się nie zdarzyło, że w dysputach politycznych nawet ze zwolennikami pańskich zapatrywań, stawiano horoskopy na przyszłość? Św. U nas w Skałacie nie słyszałem, aby robiono horoskopy na przyszłość. Czekaliśmy rezultatu wojny.

Dr. Dulęba. Czy pan zaliczasz Moskwę do Słowian czy do Mongołów. Św. do Słowian.

Dr. Łubiński. Czy ks. N. kiedy podburzał lud przeciwko rządowi austrjackiemu? Św. Nigdy nie słyszałem. Łubiński. Czy ks. Naumowicz był tego przekonania, żeby pana nawrócić na swoje? Św. Wątpię, aby mógł przypuszczać, że mnie lub innych w kasynie pozyska. Ł. Czy ks. N. objawiał kiedy nienawiść do tronu albo do rządu? Św. Nie słyszałem nigdy.

Ks. Naumowicz powołuje się na jeden numer programowy *Nauki*, gdzie położył, był nacisk na religijność, i zapytuje samego Wesołowskiego, czy nie widział, że najgorliwej odbywał nabożeństwa, nauki, układał pieśni cerkiewne, które dziś cały lud śpiewa itp., w skutek czego nieuzasadniony jest zarzut, jakoby religię za nic uważał.

Świadek. Powtarzam: co się tyczy postępowania ks. Naumowicza jako księdza, sąsiada i obywatela, to jest ono bez zarzutu. W cerkwi nie bywałem. Więc tylko pytany pod przysięgą musiałem wyznać moje przekonanie. Gdyśmy rozmawiali ze sobą, nie spodziewałem się tu stawać przed sądem, i wolałbym być raczej w roli oskarżonego niż świadka. Dysputując o Rosji, mówiłem, że nikt nie powinien sobie życzyć takiego rządu, choćby dlatego, że rząd ten prześladuje i gwałci religję katolicką, jakto się dzieje w dyecezji chełmskiej. A na to ks. N. wyraził swoje przekonanie: co tam religja tu chodzi o cele polityczne!

Ks. Naumowicz. Być może, iż mówiłem tylko, że i jakie znaczenie ma, i jaką odgrywa rolę religja w polityce. W jakiej osnowie toczyła się rozmowa między nami, na to nie ma dowodu, stenografów nie było, i trzeba na to również świadków. Zastrzegam się tylko, jakobym się wyrażał nieprzyjaźnie o Austrji, i oddając wschodnią część Galicji po San Moskalom, zaraz na Zasaniu w Przemyślu sadowił Prusaków itp. To mi nawet przez sen nie przyszło na myśl i jak szanuję p. Wesołowskiego, tak twierdzę, że go w tej mierze pamięć myli.

Następny świadek Ksawery Hićkiewicz, od 18 lat przebywający w Skałacie, mężczyzna podeszłego już wieku, urzędnik Wydziału powiatowego, zaprzysiężony, zeznaje, że był kilka razy świadkiem rozmów Wesołowskiego z Naumowiczem w kasynie. Jeden obstawał przy swojem, drugi przy swojem (wesołość). Byłoto podczas wojny wschodniej. Naumowicz przemawiał za Rosją. Mówił, że Rosja dąży do oswobodzenia narodów. Szczegółowo jednak nie wiem i nie mogę sobie nic przypomnieć. Mówił, że Rosja dąży do oswobodzenia Słowian, ale których, tego sobie dokładnie nie przypominam. Mówił o Rusinach, a mianowicie, że w Rosji jest swoboda — konstytucja (wesołość).

Przew. Do kogoż to mówił? — Św. Do mnie raz mówił. — Przew. Ale my o rozmowy z Wesołowskim pytamy. To co pan wspomniałeś tu o Rusinach, nie ma żadnego związku. — Św. Faktów żadnych nie znam. — Przew. Ale ja o słowa pytam. Do czego to było mówione, do czego dążyło? — Św. (po dłuższym namyśle). Nie mogę powiedzieć. — Przew. Czy nie mówił tego w porównaniu z położeniem Słowian w Austrji? — Św. Nie — chwalił Rosję, ale nie ganił stosunków naszych, ani zarządzeń. — Przew. To tyle co do polityki dowiedzieliśmy się od pana (wesołość), a teraz co do religji: Czy mówił co do pana lub do Wesołowskiego? — Św. Do mnie nie mówił, a co mówił z Wesołowskim, tego sobie nie przypominam. — Przew. W protokole zeznałeś pan, że ksiądz Naumowicz znany jest jako namiętny zwolennik Rosji i zagorzały Moskal. — Św. Z kim tylko mówiłem, to mi tak o nim gadał.

Dr. Iskrzycki. Czy jest Rusin u nas, któregoby czasem nie nazywano Moskalem?

Świadek wzruszając ramionami — milczy. A gdy widocznie nic więcej nie można było z niego wydobyć, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie ½3 z południa.

Lwów 27. czerwca. (Piętnasty dzień rozprawy. — Początek o godz. ½9 z rana). Dalsze przesłuchanie świadków.

Dr. Jan Dobrzański, adwokat krajowy we Lwowie, lat 40. r. gr., zna wszystkich obżałowanych. Po zaprzysiężeniu zeznaje: przed 2 laty mieszczanie zbarazcy byli u mnie względem napisania protestu w sprawie wyborów gminnych. O prawosławiu nie było mowy. Ja oświadczyłem im, że nie mam czasu. W sprawie hnilickiej był u mnie Szpunder w sam dzień wilji (łać.) Bożego Narodzenia. Radził się w sprawie przejścia na prawosławie. Zapytawszy o powód i dowiedziawszy się, że chodzi im tylko o dostanie księdza osobnego, oświadczyłem mu, że to nie jest dostateszny powód. Odpowiedział, że już podali, i prosił mnie o interwencję, w razie dalszych trudności. Co do mniemanej subwencji 100 gld. którą według aktu oskarżenia Płoszczański miał otrzymać za pośrednictwem mojem, — potwierdza świadek, że pieniądze te były dane za wydrukowanie obszernej obrony w sprawie popów galicyjskich, którzy objąwszy posady w dyecezji chełmskiej, zostali tam zr. zaatakowani przez Rosjan. Zdarza się to w każdej redakcji, iż umieszczając coś w interesie prywatnym, wydawnictwo pobiera wynagrodzenie.

Świadek jest członkiem zarządu Stauropigii, i objaśnia, że *Słowo*, drukujące się w tym zakładzie, ma zaległości za druk, i obecnie musi od każdego numeru z osobna składać należytość. Potwierdza dalej fakt, że Płoszczański na budowę domu pożyczył był sobie 8—10.000 gld. od dyrektora Biłousa. Potwierdza również wiadome rzeczy o roli, jaką były reprezentant *Sławji* Vyszek odegrał przed kilku laty w sprawie komitetu zapomogowego dla Bośnii i Hercogowiny.

Na pytanie jednego z przysięgłych, czy zna stosunki majątkowe ks. Cybyka w Warszawie, świadek oświadcza, że nie zna. Konfrontacja świadka z oskarżonymi nie wykazała nic nowego.

Na zapytanie obrońcy Łubińskiego, zapewnia świadek, że bywając w domu p. Adolfa Dobrzańskiego, nigdy nie słyszał ani nie dostrzegł, aby tenże coś nieprzyjaznego dla Austrji zamierzał, i owszem na zebraniach, odbywanych w sprawie „pogodzenia stronnictw ruskich“ nastawał, aby poniechać wszelką wyższą politykę, a wziąć się jedynie do pracy nad ludem.

Płoszczański prostuje, że od Biłousa pożyczył tylko 5000 gld., a ponieważ przysięgli wyrazili życzenie poznania bliżej artykułów, pisanych w *Słowie* o galicyjskich świaszczennikach w Chełmskiem, przeto obrońca Dulęba zapowiedział przedłożenie tej apologji.

Świadek ks. Knihynicki Aleksander, r. gr., 42 lat, paroch w Zaleszczykach, po szczegó-

łowem i gruntownem oglądnięciu oskarżonych, poznaje w nich kilku dobrych znajomych. Zaprzysiężony zeznaje po rusku, poprawiając się co chwila, że w listopadzie zr. otrzymał list od Markowa z zapytaniem, czy prawdą jest, że rząd austrjacki buduje „kripošt“ pod Zaleszczykami. Załączoną była marka 5 centowa na odpowiedź. Nie odpowiedziałem zaraz, aż dopiero później we dwa tygodnie doniosłem znane szczegóły, i to w rekomendowanym liście pod adresem osoby Markowa, który wyraźnie pisał, aby nie adresować „do redakcji“ *Prołomu*. W sprawie tej nie otrzymałem od nikogo innego żadnego listu, od ks. Naumowicza wcale nie.

Dr. Iskrzycki (do świadka). Czy u was była rewizja? Sw. Była dwa razy. Stałem właśnie przy katafalku mojego dziecka, gdy wszedł starosta, i przeprosiwszy mnie, abym się nie gniewał, oglądnął moje rzeczy. Drugi raz rewidował żandarm.

Dr. Iskrzycki. Czy katafalk rewidowano? Sw. Nie.

Dr. Isk. Księdz mieszkasz na granicy, czy ludzie z zagranicy przychodzą do Zaleszczyk i odwrotnie. Sw. Przychodza.

Na zapytanie dr. Łubińskiego, oświadcza Markow, że w swojej redakcji jest sam jeden i robi wszystko. Korespondentów stałych nie ma. W Zaleszczyckiem miał kilku prenumeratorów.

Świadek twardością swoją w ruszczyznie, zmusił nawet Adolfa Dobrzańskiego do przemówienia po rusku z zapytaniem, jak wygląda okolica pod Zaleszczykami.

Odczytano odezwę starostwa, złożoną do rąk komisji sądowej z planem tych szańców, których jest wszystkich 35, ale wszystkie są rozprzedane prywatnym i po większej części rozorane

Odczytano potem odezwę jeneralnej komendy, znaną z aktu oskarżenia, w której zawarte jest twierdzenie, że szańce pod Zaleszczykami mogą być zrestaurowane, a okolica Zaleszczyk ma ważność strategiczną w razie wojny.

Ks. Knihynicki przyjechawszy ze Zaleszczyk widocznie nabity, chciał jeszcze coś mówić w swojej własnej obronie, ale przewodniczacy przerwał mu ten monolog uwagą, że nikt go nie oskarża.

Dr. Łubiński. Odpowiedź ien. komendy, co do fortyfikacyj zaleszczyckich nie zadawalnia mnie. Jen. komenda powiada, że w danym razie mogą być owe resztki fortyfikacyj użyte. Każda dogodna miejscowość może być punktem obrony. Czy jednak Zaleszczyki wchodzą w system fortec austrjackich, o to mi chodzi.

Prok. Wysoki trybunale. W szeregu zarzutów, uczynionych oskarżonym, znajduje się także zarzut szpiegowania. W §. 58 lit. c. szpiegostwo ma szerokie znaczenie. Osnowa §. 67 określa bliżej to przestępstwo; powiedziano tam, że nie chodzi tu tylko o fortecę, lecz w ogóle o donoszenie. — Sprzeciwia się wnioskowi obrońcy.

Dr. Ł. Sądzę, że wniosek mój jest uzasadniony. Fortyfikacyj się nie szpieguje, lecz się o nich wywiaduje. Jeżeli miejscowość nie jest twierdzą lub czemś podobnem — wywiadywanie się o niej nie jest żadnem przewinieniem.

Trybunał potem zdecyduje tę kwestję.

Z kolei przywołany zostaje jako świadek ks. Klemens Gliński, lat około 60 gr. kat. proboszcz w Kamionkach i dziekan skałacki.

Prok. zabiera głos i wnosi, ze względu na sprzeczności świadka w zeznaniach, nie odbierać oden przysięgi.

Dr. Isk. Jak najmocniej sprzeciwiam się temu wnioskowi pana zast. prokuratorji. Wczoraj czytałem zeznania ks. Glińskiego i sprzeczności tych nie widzę. Nie widzę dalej i prawnego powodu tego wniosku. Dr. Ł. popiera wniosek kolegi.

Trybunał po naradzie uchwalił nie przychylić się do wniosku prokuratora. Ks. Gl. przysięga.

Przewod. (po rusku). Czy ks. Gliński mówił z ks. Naumow. o fortyfikacjach pod Zaleszczykami?

Św. Mówiłem tylko mimochodem. Było to tak, zaczyna opowiadać o *Nauce*.

Przew. zwraca uwagę, że to nie należy do rzeczy...

Św. Przejeżdżając przez Skałat, wstąpiłem do ks. Naum. Czytał on podówczas *Prołom* i powiedział, że Markow dobrze pisze. W rozmowie zapytał mnie, czy nie byłem w Zaleszczykach, jakie tam szkoły, czy jest most żelazny i czy są tam jakie fortyfikacje. Odpowiedziałem, że za moich czasów, ani mostu takiego, ani fortyfikacyj nie było, a teraz nie wiem. Ks. Naum. objaśnił mnie dalej, że o to go Markow, czy Szczerban zapytuje w celach literackich.

Przew. oświadcza, że ks. dziekan, pytany w sądzie 11. marca, powiedział stanowczo, że nie było w rozmowie żadnej wzmianki o fortyfikacjach?

Św. Pytano mnie czy ja list u ks. Naum. czytałem. Odpowiedziałem, że listu żadnego nie czytałem w tym przedmiocie; potem dopiero przypomniałem sobie, że mi ks. Naum. mówił coś o jakimś liście i fortyfikacjach, sam tedy pojechałem do sądu i zeznania moje uzupełniłem.

Przew. zapytuje o zapatrywania ks. Naum. na innowacje w obrzędach. Św. Muszę przyznać, że ks. Naum. był „rewnym i prykładnym świaszczennykom...“ Nowacyj żadnych nie zaprowadzał, i sprzeciwiał się tylko wprowadzaniom łacińskich obrzędów i zwyczajów, jak godzinki, skaplerze... Wszystko zresztą zachował, jak zastał w Skałacie. Prok. Czy urzędował ks. dziekan przeciw ks. Naum. w sprawie jakich broszur. Sw. Nie, tylko z konsystorza kazano przysyłać broszury wydawane przez ks. Naum. do zatwierdzenia. Ks. Naum. wystąpił raz zdaje się przeciw bractwu Jezusowemu, i za to otrzymał pisemne napomnienie z konsystorza. Przew. Czy ks. dziekan ma jakiego krewniaka koło Zaleszczyk. Sw. oznajmia, że ma.

Ks. Naumowicz potwierdza zeznanie ks. Glińskiego. Między innemi pytałem o szwagra ks. G., który mieszka pod Zaleszczykami Zapytałem dalej o same Zaleszczyki, bo tam ojciec mój 6 lat mieszkał. Wywiadywałem się o rodzinne prawie strony, a przytem zapytywałem i o Zaleszczyki, z powodu listu Markowa.

Pan Adolf Dobrzański zabiera głos i prosi, ażeby nie zabierano czasu takiemi sprawami, jak ta o fortyfikacje w Zaleszczykach, nie może ona bowiem stanowić żadnego przedmiotu dla oskarżenia.

Wchodzi nowy świadek Euzebjusz Andrejczuk, gr. orjentalny proboszcz z Doroszowiec na Bukowinie. Świadek ma lat 41, ubrany jest zwyczajem księży wschodniego obrządku w długą szeroką suknię, nosi przytem długie spadające na ramiona włosy i brodę. Wzrostu dość niskiego, szczupły, o rysach ostrych, odpowiada na zapytania z patosem i deklamacją, podnosi przytem często rękę, jak kaznodzieja i zrywa się z miejsca. Przesadne jego odpowiedzi i odbiegające daleko od przedmiotu wycieczki wzbudzają często wesołość w audytorium.— Świadek z czyna mówić początkowo w języku ruskim ze znaczną jednak domieszką wyrażeń rosyjskich, wysławia się przy tem nie dość jasno i wyraźnie, tak że na propozycję przewodniczącego odpowiada w języku niemieckim.

Wezwany do przysięgi świadek nie chce początkowo przysięgać na krzyż katolicki, który stoi na stole trybunału, później jednak zgadza się, gdy przewodniczący odwrócił krzyż wizerunkiem Chrystusa ku ścianie, deklamuje słowa przysięgi w języku ruskim.

Zapytany przez przewodniczącego o stosunki i korespondencję z księdzem Naumowiczem, oświadcza, że korespondencja jego, nader rzadka zresztą, dotyczyła wyłącznie przedmiotów, mających związek z religją i powołaniem kapłańskiem, objaśnia przytem niektóre ustępy z swych listów, pisanych stylem napuszystym i w ogóle nader pogmatwanym. Tłumaczy się ze zwrotu, skierowanego do ks. Naumowicza — „Równy apostołom otcze Iwane!“ objaśnia, że ksiądz Naumowicz prosił go raz o nadesłanie fotografij ruskich patrjotów na Bukowinie i na to właśnie przeznaczoną była przesłana mu przez księdza Naumowicza kwota 5 złr. Ustęp w swych listach, w których miejscowość pod Zaleszczykami wraz z „historycznym mostem“ porównana jest do miejscowości w Doroszowcach — objaśnia w ten sposób, że chciał przez to zapoznać księdza Naumowicza z Doroszowcami, których nie zna ten ostatni. Wzmiankę o pomocy z zagranicy tłumaczy tak, że szło tu o księgi duchowne wschodniego obrządku, które po większej części bywają z Rosji sprowadzane. Nie zna ruchu tutejszego, nie wie więc jakim sposobem list jego, zawierający ową paralelę Doroszowic z Zaleszczykami, znalazł się u kobiety (pani Olgi Hrabar); sądzi jednak, że chciano go polecić względom p. Adolfa Dobrzańskiego, w liście bowiem jest także wzmianka o jego kłopotach materjalnych. (Okoliczność tę objaśnia świadek przysięgłym dość poprawną polszczyzną. Przyp. sprawozd.)

Świadek często wspomina o swej lojalności i osobie Naj. pana, nie jest bowiem pewny, czy nie ciąży na nim jakie podejrzenie; gdy zaś przewodniczący oświadcza mu, że najlepszą dlań rekomendacją jest przywołanie go w charakterze świadka — wykrzykuje: Ich bin also vom Verdachte freigesprochen!“

Po ukończeniu przesłuchania świadek kłania się trybunałowi i prosi jeszcze, ażeby mu pozwolono przypatrzyć się oskarżonym, a szczególniej ks. Naumowiczowi, dla którego żywi świadek wielką estymę. Przewodniczący zezwala na to niewinne żądanie i ogłasza pół godzinną przerwę. Ks. Andrejczuk z uniesieniem ściska się i całuje z ks. Naumowiczem, Dobrzańskim i Markowem, i nie posiada się z radości.

Godzina $^3/_4$12. po przerwie.

Świadek Aleksy Szczerban, 30 lat, redaktor *Nauki*. *Nowosti* i *Słowa Bożo*, i jako taki zostaje w stosunkach z księdzem Naumowiczem, który od roku 1878 zasila pierwsze i ostatnie z tych czasopism artykułami osobliwie o przedmiotach religijnych. Świadek był wydawcą także słynnych *Posłannyków* (sładszajszoho Isusa i Wołodymira). Autorem zaś ich jest ks. Naumowicz. Ordynarjat osobną kurendą wzbronił je, podobnież Rada szkolna. Prokuratorja przepuściła je początkowo (było to w czerwcu 1880) dopiero w skutek zwrócenia uwagi ze strony starosty tarnopolskiego, skofiskowała resztki tego wydawnictwa, odbitego w 8000 egzemplarzy, i rozesłanego po kraju, a sąd lwowski zatwierdził konfiskatę. Z powodu reprodukcji niektórych ustępów *Posłannyka* w *Allg. Ztg.*, trybunał wiedeński postąpił sobie tak samo na podstawie §§. k. karnego o zdradzie stanu. Posłannyk św. Władymira jest właściwie przedrukiem z wydanego dawniej w Kołomyi przez ks. Naumowicza *Historyczeskoho Kalendara*.

Szczerban wykonywał cenzurę redakcyjną artykułów Naumowicza. Brał udział złr. w „prymirenju partyj,“ które, jak wiadomo, nie przyszło do skutku. Przyznaje, że otrzymał od Markowa koncept znanego listu rekomendacyjnego do Głowackiego w Wilnie, ale nie napisał tego listu, ponieważ nie zgadza się, aby „naszyi lude wychodyły z kraju,“ a zostawała tylko sama plewa, bo to osłabia siły społeczeństwa ruskiego. Epitet „Moskal,“ który sobie w tym koncepcie nadaje Markow, uważa świadek jedynie za nazwę, jaką Polacy nadają Rusinom.

Zapytany przez prokuratora o stosunki nakładcze *Nauki*, objaśnia świadek, że odbija się ona w 1000 egzemplarzach, ale abonentów jest mniej. Zaległości u tychże wynoszą około 3000 gld. U Ad. Dobrzańskiego nigdy nie był, a Sokołowa poznał w kawiarni wiedeńskiej. Uważał go za literata i uczonego, który podróżował w celach jedynie naukowych, i robił studja w bibljotekach.

Na zapytanie dr. Iskrzyckiego oświadcza p. Szczerban, że ks. Naumowicz pisywał tylko artykuły religijnej i gospodarskiej treści.

Na żądanie przysięgłego Rylskiego Wład., przewodniczący skarcił świadkowi wyrażenie o „plewie,“ i odroczył rozprawę do przyszłego poniedziałku.

Międzynarodowy turniej szachowy we Wiedniu.

II.

Łaskawi czytelnicy przypomnieć sobie raczą z pierwszego listu, żeśmy się nader ujemnie odzywali o lokalnem urządzeniu klubu, a w szczególności o przedpokoju klubowym, głownie z powodu jego szczupłości i częściowego braku światła. Pomimo to przecież przedpokój ten nie jest pozbawionym pewnego interesu. Pominąwszy to, że w nim mieści się kancelarja komitetu, gdzie sekretarz sporządza protokóły i sprawozdania, i sędziowie odbywają narady, przedpokój ten prawdziwie zajmującym jest z tego powodu, że w nim odbywają się rozbiory znakomitych partyj, rozgrywanych przez współzawodniczących mistrzów, a rozbiory te są może ciekawsze, aniżeli przyglądanie się samej grze, która zazwyczaj jest nudną z powodu długich odstępów czasu między jednem posunięciem a drugiem.

Przypatrzmy się tedy temu, co się dzieje w tym „przedsionku“ turniejowym. Jest dzień ostatni — bo gra mistrz Winawer z Warszawy z olbrzymem Steinitzem z Londynu o pierwszą nagrodę. Dzień walki dzisiejszej jest dniem „gorącym“ nie tylko pod względem temperatury; wczoraj (piątek) Winawer pokonał olbrzymiego swego przeciwnika, czem już tyle szansy dla siebie pozyskał, że w każdym razie ma zapewniony udział w obu pierwszych nagrodach. Steinitzowi idzie przynajmniej już o to, aby uratować to, co do uratowania pozostaje, tj. równy z Winawerem udział w obu premjach, podczas kiedy dla Winawera nawet rozegrana stanowiłaby wielką wygranę, bo pociągnęłaby za sobą przyznanie bezwarunkowe pierwszej wielkiej nagrody — i przytem sławę pierwszego szachisty w świecie. Rzecz prosta, że taka walka jest nadzwyczaj gorącą — a dla widzów ciekawą. Równocześnie z posunięciami współzawodniczących mistrzów, odbywa się w naszym przedpokoju analiza, czyli rozbiór naukowy zrobionych posunięć, słyszy się mniej lub więcej przychylną krytykę i robi się kombinacje następnych posunięć, podczas kiedy obaj rywale nad posunięciami się pocą.

A ci co owe posunięcia analizują, są... naj znakomitszymi teoretykami gry szachowej. Tu siedzi modrooki kapitan Mackenzie, który umie grać z pamięci 8—10 partyj jednocześnie, i rozprawia o dopiero co zrobionem posunięciu z małym człowieczkiem o sympatycznych, inteligentnych rysach twarzy. Tym człowieczkiem jest nie kto inny, jak Cukiertort, który otrzymał pierwszą nagrodę na ostatnim turnieju paryskim. O Cukiertorcie pełno jest mylnych wiadomości po dziennikach, co do jego narodowości i pochodzenia. Chcąc więc pod tym względem dowiedzieć się faktów pozytywnych, zwróciłem się do niego samego i otrzymałem następujące szczegóły dzięki przedstawieniu mnie przez Winawera. Cukiertort, ku wielkiemu mojemu zadowoleniu, opowiedział mi po polsku następujące szczegóły: Urodziłem się w małej mieścinie, niedaleko Rygi; matka moja jest Polka, a ojciec poddanym pruskim. Teraz jestem wprawdzie poddanym J. K. M. królowej Wiktorji, ale uważam Polskę za duchową moją ojczyznę, gdyż nietylko żyją w Warszawie siostra moja, brat i inni krewni, ale chodziłem do szkół w Polsce; mianowicie skończyłem gimnazjum w Piotrkowie pod Olszewskim i w szkołach za cara Mikołaja chodziłem w mundurku z czerwonym kołnierzem.

Po polsku nie mówiłem już przeszło 20 lat, pomimo to, miło mi, gdy mogę z kim rozmawiać w tym pięknym języku.

Przy drugim stoliku siedzi Amerykanin Mason, szczęśliwy posiadacz III nagrody, i mówi w niezrozumiałym dla nikogo żargonie po niemiecku z Moskalem Czygorynem, eleganckim, prześlicznym młodzieńcem.

— Fuszery jesteście, wtrąca się w ich rozmowę Blakburne, takiego posunięcia Winawer nie zrobi—nie idzie on za waszą teorją, ma on swoje własne doświadczenie i pójdzie konikiem.

W ogóle sami mistrze uważają Winawera za coś dotąd niebywałego w turniejach, to jest za gracza naturalnego, który mało troszcząc się o przepisy teoretyczne, jako samouczek, ma swoje oryginalne pytania i odpowiedzi. Ale na nieszczęście tym razem Blackburne nie miał racji, gdyż Winawer zrobił posunięcie zalecane, w takich razach przez teorję. . i naraził się na porażkę. gdyż odtąd z atakującego, stał się atakowanym.

Godzina druga. — Przerwa na dwie godziny. Pytam Winawera, co sądzi o rezultacie.—Przegram partję, odpowiada mi Winawer, mam dziś ból głowy nieznośny, po północy obudziłem się i spać dalej nie mogłem, gram jak pijany i nic nie widzę.—To „nic nie widzę“ w języku artystów szachowych graczy: obliczam tylko 25—30 posunięć i kombinacyj.

Po wznowieniu walki okazało się, że przeczucia Winawera były prawdziwe. O godzinie 6 tej złożył broń. Tym sposobem pierwsza i druga nagroda dzieli się na dwie połowy między Steinitzem a Winawerem. Taka połowa wynosi nie złą sumkę, bo 1000 guldenów, oraz 2250 franków w złocie! dotąd niesłychana premja w świecie turniejowym.—Trzecią nagrodę (1200 franków) bierze Mason z Nowego-Yorku; 4tą (800 fr.) i 5tą (600 fr.) dzielą się kapitan Mackenzie z St.-Louis w Ameryce i Cukertort; szóstą (400 fr.) dostaje Blackburne z Londynu. Oprócz tego Cukertort dostaje specjalną premję (800 fr.) za to, że wygrał największą liczbę partyj przeciwko trzem pierwszym nagrodzonym, tj. przeciwko Winawerowi, Steinitzowi i Masonowi.

KRONIKA.

Lwów 27. czerwca.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz, powrócił już do Lwowa ze swej przejażdżki w sprawie przemysłu domowego. — Hr. Artur Gołuchowski, przybył do Lwowa. — Jednym z najsilniejszych kandydatów na otworzyć się mającą katedrę historji polskiej we Lwowie, ma być dr. Tadeusz Wojciechowski, autor znakomitego dzieła „Chrobacja“. — Dnia 24. b. m. odbył się w Zaleszczykach ślub hr. Tomasza Dzieduszyckiego, z panną Dominiką Lachowską, córką tamtejszego starosty. — We środę odbył się w Warszawie w kościele Pokarmelickim na Krakowskiem przedmieściu, ślub markiza Carlo Giustiniani, z Krakowa, z panną Marją z Zabiełłów Łanieską, z Podlaskiego. Slub dawał JE. ks. biskup płocki Gintowt. — W uznaniu waleczności, oraz innych zasług wojskowych, położonych podczas ostatniej operacji w Bośnji i Hercogowinie, pułkownik-brygadjer Karol Reimann, nadliczbowy w pułku pieszym nr. 45, otrzymał dekorację wojenną do krzyża zasługi wojskowej. — W zakładzie Rudolfo-Stefanianum w Rożnowie, został mianowany ordynarjuszem dr. Antoni Kwasnicka. — Pan Frick, dyrektor towarzystwa „Patria“, podał się do dymisji i wyjechał z Wiednia.

Proces Hrabarowej i wspólników. Po wysłuchaniu 23 świadków odroczono dziś rozprawę aż do przyszłego poniedziałku, ponieważ jutro rozpoczyna się proces hr. Della Scali przeciwko księdzu Kaczale i ma potrwać trzy dni.

Zjazd dziekanów. W skutek wezwania ks. metropolity Sembratowicza z dnia 1. czerwca br. l. 4715 zebrało się dziś o godz. 12. w sali konsystorjalnej u św. Jura kilkudziesięciu dziekanów obrz. greckiego, złożywszy najprzód przysięgę w ręce ks. metropolity, że spełniać będą swe obowiązki sumiennie, przystąpili do obrad nad innemi sprawami, na porządku dziennym będącemi. O uchwałach powziętych nie omieszkamy donieść.

Adresy ruskie. *Słowo* donosi, że księża ruscy pistyńskiego dekanatu, zgromadzeni w Stopczatowie na tzw. „soborczyk“, czyli kongregacje dekanalną, uchwalili takie dwa adresa, o jakich pisaliśmy przed kilku dniami w artykule p. t. „Lojalność ruskich księży.“ Pierwszy adres ma być wystosowany do papieża, gdzie obok zapewnień o „synowskiem posłuszeństwie“ ma być dodane żądanie cofnięcia bulli w sprawie Bazyljanów, którą, zdaniem kleru pistyńskiego dekanatu, wydał papież, będąc „male informatus.“ — Drugi adres ma być wystosowany do cesarza austrjackiego, i nosi nazwę „adresu wiernopoddaństwa.“ Żąda w nim duchowieństwo pistyńskiego dekanatu, ażeby cesarz odmówił wyż wspomnionej bulli „placetum regium“ na zasadzie § 15. ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywatelskich. Cokolwiek za późno.

W horodeńskim dekanacie kler ruski postanowił nie wysyłać adresu z wyrazami lojalności ani do papieża, ani do cesarza. Wystosowane zostaną natomiast memorjały, wykazujące wszystkie wrzekome krzywdy W ogóle w kołach kleru ruskiego objawia się zdanie, że skoro prokurator tak stanowczo zaznaczył w Izbie sądowej, iż jedenastu oskarzonych Rusinów nie można identyfikować z narodem lub ludem ruskim, a tem samem nie należy aktu oskarżenia uważać za cień rzucony na Rusinów, w ogóle niestosownem byłoby wystosowanie adresu lojalności.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę dnia 28. czerwca 1882 o godzinie 6 wieczorem.

Ospa grasuje w mieście dość groźnie. Jest to fakt wiadomy fizykatowi i magistratowi. Temi dniami na ulicy Garncarskiej zachorowały dzieci pewnego woźnego miejskiego, jedno nawet umarło, a wśród tego nieszczęścia człowiek ten był niewolony do pełnienia służby po domach, narażając innych ludzi na zarazę. Przecież władza miejska powinna być oględniejszą.

P. Wajda, właściciel nowych kamienic koło seminarjum łacińskiego, samowolnie wyciął kilka drzew, rosnących na gruncie miejskim przed temi kamienicami. W innych gminach nie cierpianoby podobnych czynów — u nas uchodzą one jednak bezkarnie.

Do egzaminu dojrzałości w wyższej szkole realnej we Lwowie przystąpiło 19.— 23. bm. 35 abiturjentów, między tymi 8 eksternistów. Egzamin dojrzałości z odznaczeniem złożyli: 1. Skrowaczewski Kazim., 2. Niementowski Stefan, 3. Krüger Aleks. Egzamin dojrzałości zdali: 4. Monsen Karol, 5. Stwiertnia Alfons, 6. Seelig Rudolf, 7. Frilauff Antoni, 8. Brosch Robert, 9. Andraszek Franciszek, 10. Czernik Maksymiljan, 11. Ceypek Edmund, 12. Eder Władysław, 13. Kohn Leopold, 14. Tenner Ludwik, 15. Rauch Leon, 16. Czechowicz Karol eksternista, 17. Rawski Kazimierz, 18. Schochet Manrycy, 19. Stefke Fryderyk, 20. Świeżawski Stanisł., 21. Wolisch Herman. Pozwolono poprawiać złą klasę z jednego przedmiotu 8 abiturjentom po ferjach (między tymi 3 eksternistom). Reprobowano na pół roku 4 abiturjentów (między tymi 2 eksternistów), na cały rok reprobowano 1 eksternistę, bez terminu reprobowano 1 eksternistę.

Nowe stowarzyszenie powstanie wkrótce za inicjatywą redakcji *Ojczyzny*. Stowarzyszenie to będzie nosić nazwę „Agudas Achim“ (Przymierze braci), a celem jego ma być krzewienie ducha obywatelskiego pomiędzy izraelitami galicyjskimi, a mianowicie: szerzenie między ludnością starozakonną przeświadczenia o konieczności asymilacji z ludnością polską i wszechstronnego pełnienia obowiązków obywateli kraju; kierowanie izraelitów ku rzemiosłu i rolnictwu; wychowywanie młodzieży starozakonnej w duchu polskim; szczególna troskliwość o pielęgnowanie nauki religji mojżeszowej w języku polskim. Do urzeczywistnienia powyższych celów mają służyć następujące środki: 1) wydawnictwo czasopisma w duchu dążeń towarzystwa; 2) wydawnictwo dzieł i broszur w tymże duchu; 3) odczyty i wykłady; 4) zakładanie czytelń, bibliotek i wypożyczalń książek; 5) podawanie petycyj do władz i ciał ustawodawczych w sprawach pokrewnych celowi towarzystwa w ogóle; 6) pouczenie żydów o szkodliwości małżeństw jedynie rytualnych i nakłanianie ich do zawierania ślubów legalnych.

Komisja powołana do opracowania statutu, w której skład wchodzą: dr Józef Blumenfeld, Henryk Rewakowicz, Bronisław Tyberg, dr Filip Zucker i dr Bernard Goldman, ukończyła już swe prace i przedstawi gotowy statut do zatwierdzenia zgromadzeniu, które zbierze się dziś we wtorek o godz. 7 w lokalu redakcji *Ojczyzny* przy ulicy Skarbkowskiej l. 27.

Straż ochotnicza ogniowa „Sokol“ na fandusz zaopatrzenia kalek, wdów i sierot, w niedzielę dnia 2. lipca r. b. w ogrodzie i lasku tak zwanym „Kortumówka“ przy ulicy Kleparowskiej, urządza wielki festyn z urozmaiconym programem, który sądząc po przygotowaniach obiecuje przyjemną zabawę. Upoważnieni strażacy zbierają fanty do mającej się odbyć loterji. Zgłoszenia przyjmują się na strażnicy w Rynku l. 25 od godziny 6. do 10. wieczorem. Z uwagi na cele humanitarne Towarzystwa i pożyteczność instytucji spodziewać się należy, że zawsze chętna publiczność lwowska poparcia swego nie odmówi

Wycieczka Towarzystwa „Rodzina“ do Pustomyt, która odbędzie się dnia 2., a w razie niepogody dnia 9 lipca, powiedzie się prawdopodobnie bardzo dobrze, albowiem liczba osób, biorących w niej udział jest już obecnie dosyć znaczną. Bilety po 90 cnt. nabywać można w kancelarji Towarzystwa i administracji *Dziennika Polskiego*.

Na cele komitetu opieki weteranów w Krakowie złożyli: Henryk baron Konopka 5 złr., Adela Małuja 5 złr., Stanisław Żelechowski 1 złr., Adam Żuk Skarszewski rocznie 5 złr., Anastazy M. 3 złr., Andrzej Łopacki 3 złr., Tytus Meisner 3 złr., Władysław Struszkiewicz rocznie 5 złr., N. N. Dz. 4 złr., Stefan Bauman 1 złr., Dr. A. L. Serafiński rocznie 5 złr., Dr. F. Zakrzewski 4 złr., Paweł Niedzielski 3 złr., Walerjan Ebenberger 1 złr., Jan Bulsiewicz 1 złr., T. Kr. 5 złr., F. D. 5 złr., G. K. 5 złr., Zygmunt hr. Szembek rocznie 10 złr., Dr. Danielski 2 złr., Ludwik Nowakowski 1 złr., Ks. A. Gołda 2 złr., Józef Liblich 1 złr., Michał Bóbr 3 złr., Izydor Bielicki 5 złr., Antoni Lisowiecki 5 złr., Stanisław Przyłęcki 2 złr., Stanisław Kotarski 5 złr., wydział Rady powiatowej w Jaśle 50 złr.

Germanizacja. Urząd podatkowy w Gorlicach dotąd używa pieczęci: „K. K. Steueramt — Gorlice.“

Popis roczny w konwikcie p. Boberskiej odbył się dnia 23. i 24. b. m. W obu dniach zebrało się bardzo wiele publiczności, a egzaminowi przewodniczył p. insp. Baranowski, przybył zaś i p A. Małecki, który sam egzaminował. Uczennice były bardzo dobrze przygotowane, odpowiedzi dawały bardzo trafne, z wielką pewnością i precyzją. Również rysunki i roboty ręczne nic nie pozostawiały do życzenia, to też cała publiczność z prawdziwą przyjemnością mogła szanownej kierowniczce powinszować takiego owocu całorocznej pracy, a p. Małecki głośno objawił swe zadowolenie z postępu uczennic. Zakład p. Boberskiej co roku powiększa uzyskaną dotychczas sławę.

Rząd sprzyja krajowi. Prócz rozporządzeń ministerjalnych wydaje p. dyrektor poczt galicyjski h okólniki t. zw. Circular-Verordnungen, które przeznaczone są przeważnie dla pocztmistrzów na prowincji. Bardzo słusznie zmieniła dyrekcja język niemiecki tych okólników na polski, lecz już po pół roku przychodzi ostry nakaz z ministerstwa, by wrócono do języka niemieckiego. Cóż pom że dobra wola urzędnika, gdy jego przełożeni tak sprzyjają krajowi! A dodajmy, że okólniki te czytają ludzie, którzy po niemiecku bardzo mało umieją; wiadomo bowiem że wiele kobiet otrzymało poczty, a te nie zawsze biegłe są w władaniu językiem p. ministra. Spodziewamy się, że rząd choć raz przyzna, iż słuszność miała dyrekcja poczt i wróci prawo słusznie polskiemu językowi się należące.

Rozdanie nagród. Dnia 29. b. m. we czwartek o godzinie 12. w południe odbędzie się w sali galicyjskiego towarzystwa muzycznego solenne rozdanie nagród celującym uczniom konserwatorjum. Wstęp dla publiczności wolny.

Popis doroczny uczniów prywatnej szkoły głuchoniemych izraelitów p. Bardacha, odbędzie się we czwartek dnia 29. czerwca o godzinie 11. rano w I. głównej szkole izraelickiej przy ulicy św Stanisława l 5.

Mianowania. Dyrektor telegrafów mianował asystentów telegrafu: Antoniego Szałkiewicza we Lwowie, i Juliusza Tulliusa w Krakowie, oficjałami telegrafu; zaś elewów telegrafu: Józefa Sajewicza w Krakowie, Samuela Goldberga we Lwowie, Jana Koczorowskiego w Husiatynie i Stanisława Skąpskiego w Trebinje w Bośnji, asystentami telegrafu.

Szef sekcyjny p. Alojzy Czedik v. Bründlsberg, mianowany został prezesem dyrekcji ruchu kolei państwowej.

Kości mamuta, czyli słonia diluwialnego, znalazł niedawno profesor Łomnicki pod lasem między Pohulanką a Pasiekami. Następujące części udało się szanownemu profesorowi z gliny wydobyć: ułamek siekacza czyli kła, część zęba trzonowego i kawałek żebra, nadto kilka jeszcze szczątków, dotąd bliżej nie oznaczonych. Być może, iż więcej co dałoby się jeszcze znaleźć po tym przedpotopowym zwierzu, pan Ł. bowiem był na przechadzce i tylko przypadkowo natrafił na owe szczątki, dotąd zaś nie miał czasu dokładniejszych robić poszukiwań.

Wybór króla kurkowego w bractwie strzeleckiem krakowskiem odbył się wczoraj po południu przez strącenie ostatniego odłamu wielkiego kura, nad którego zgruchotaniem pracowali cały tydzień bracia kurkowi Stanowczy strzał wypadł z rusznicy pana Ludwika Bogackiego, z którego pracowni pochodzą wspaniałe rzeźbione ramy wielkich obrazów Matejki. Marszałkami zostali, jako najcelniejsi strzelcy, pp. dr. Karol Goebel, docent uniwersytetu, i Herdliczka, dziedzic Krzyszkowic, pod Wieliczką.

Zagubioną tytonierkę w ogrodzie miejskim właściciel może odebrać w administracji *Dziennika Polskiego*.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 26. czerwca. Skradziono pani S. H. z pom. l. 4 ul. Bożnicza kwotę 15 złr., a panu F. R. z pom. l. 6 ul. Grodzickich futerko z białych baranków z ciemno-siwem pokryciem, kilka koszul męskich i 1 parę butów juchtowych w łącznej wart. 30 złr — Złożono w pol czarny pugilares z przekazem opiewającym na 59 złr. 88 ct. i z kartą wizytową Leopolda Bamberga, tudzież książkę pod tyt „Cours de littérature française“.

W Krynicy znajduje się obecnie według listy gości zdrojowych za czas od 16. do 23. b m. ogółem 428 rodzin czyli 812 osób. Pomiędzy innymi przybyli w ostatnich czasach: pani Vrabetz Aniela, żona radcy sądowego, Trusz Jadwiga, córka radcy dworu ze Lwowa Pan Napoleon Żaba, literat z Melbourne w Australji, Marjan Warteresiewicz, adwokat ze Złoczowa, Wład Kłosowski, dyrektor kolei arcyksięcia Albrechta z rodziną ze Lwowa, Leopold Haylling Degenfeld, radca dworu z familią z Krakowa, Leopold Wroczyński, były urzędnik z córką z Wołynia, Stanisław hr. Ostrowski, z familią z Królestwa Polskiego, Barbara Gilnreiner, żona radcy z Tarnowa, Antonina Rosenblatt, żona adwokata i Stanisław Feintuch z rodziną z Krakowa, Henryk Schmitt, ze Lwowa.

Strzyżów 24. czerwca. Marszałek krajowy, dr Zyblikiewicz, badając w okolicach Krosna i Jasła stosunki domowego przemysłu tkackiego, udał się w okolice Błażowy i w piątek 23. bm. przejeżdżał przez Strzyżów, dokąd wstąpił dla odwidzenia sędziwego dawnego kolegi sejmowego, p. Ignacego Skrzyńskiego. Liczne grono sąsiednich obywateli, miedzy nimi posłowie sejmowi: ks. prałat Buchwald, hr. Mycielski, p. Roman Michałowski, p. Edward Jędrzejowicz, prezes rady powiat. rzeszowskiej, przybyli do Strzyżowa celem powitania marszałka, którego sędziwy gospodarz z prawdziwie staropolską gościnnością podejmował. Podczas obiadu wzniósł p. I. Skrzyński toast na cześć marszałka, dziękując mu za odwidziny i podnosząc gorliwość, z jaką marszałek zajął się tą dotychczas w uśpieniu będącą gałęzią przemysłu domowego. Wieczorem wyjechał marszałek na noc do Zyznowa, majętności p. Marcelego Straszewskiego. W przejeździe witano wszedzie marszałka w sposób uroczysty, w miasteczku Strzyżowie rada miejska z burmistrzem, p. Ligęzą, na czele, który powitał marszałka przemową, ochotnicza straż ogniowa, młodzież szkolna i przełożeni gminy izraelickiej. Marszałek wypytywał się o stosunki miejscowe i przyrzekł zaopiekować się prośbą miasta i okolicy, co do zmiany kierunku drogi do Rzeszowa. Następnie przejeżdżał marszałek przez dobra Godowę, do fundacji stypendyjnej śp. A. Dydyńskiego należące, oglądając z zajęciem majątek ten pod zarządem Wydziału krajowego będący. Na granicy tej znów powitał marszałka p. Straszewski, a urządzona przez niego banderja konna, z 25 dobranych młodzieńców złożona, towarzyszyła marszałkowi aż do dworu, przy którym zgromadzeni włościanie z kilku sąsiednich gmin i okoliczni tkacze, powitali marszałka. Tu oglądał marszałek wyroby tkackie miejscowe, chwalił te wyroby i zapewniał tkaczy o swej opiece; wieczór spędził marszałek w licznem towarzystwie okolicznych obywateli, przyjmowany nadzwyczaj gościnnie przez gospodarza, p. Straszewskiego, a ochocza zabawa trwała do późnej nocy. Nazajutrz udał się marszałek do Błażowy, odprowadzony przez pp. Jędrzejewiczów i p. Straszewskiego.

Marszałek dr Zyblikiewicz, o ile nam wiadomo, miał w dalszym ciągu swej wycieczki zawitać wczoraj do Biały, pod Rzeszowem, gdzie oczekiwał go z obiadem prezes rady powiatowej rzeszowskiej, p. Edward Jędrzejowicz. Następnie marszałek zamierzał odwiedzić w Staromieściu p. Adama Jedrzejowicza i dziś z rana powrócił do Lwowa. Udając się do

Strzyżowa, marszałek odwiedził w Dobrzechowie tamtejszego proboszcza, kanonika i posła na Sejm, ks. Buchwalda, który mu świetne w parafji zgotował przyjęcie. Liczne tłumy ludu powitały tam marszałka, a jeden z włościan przemówił do niego godnemi uwagi słowy. *Czas.*

Bóbrka 25. czerwca. Od pożarów, które ostatniemi czasy nawidziły nasze miasto, ucierpiała między innemi także nasza dzielna ochotnicza straż pożarna, gdyż została prawie bez przyborów, zniszczywszy je przy ogniu. Ażeby więc przyjść jej w pomoc, zawiązał się komitet z obywateli tak miejscowych jakoteż okolicznych i urządza dnia 2. lipca festyn w lasku w Staremsiole przy współudziale muzyki „Harmonji“. Komitet rozwinął energiczną działalność, by takżewym gościom uprzyjemnić pobyt kilkugodzinny; urządza bowiem strzelnicę, bazar, tańce, wyścigi i t. p. Sądzimy, że publiczność tak okliczna jako też i lwowska, poprze licznem zebraniem się usiłowanie komitetu przyjścia w pomoc tak potrzebnej dla nas instytucji.

Dla wiadomości mieszkańców miasta Lwowa, mających chęć wziąć udział w tym festynie, donosimy, że pociąg kolei Lwowsko Czerniowieckiej przychodzi o godzinie 12. w południe do Staregosioła, którym to pociągiem i muzyka towarzystwa „Harmonji“ wyjeżdża, odjeżdża do Lwowa o godzinie 9. wieczór, o godzinie 10. przybywa na miejsce. Jest to pociąg pospieszny, o którego zatrzymanie się w dniu tym w Staremsiole postarał się komitet.

Zborów w czerwcu. Autor korespondencji ze Zborowa w nr. 125 *Dziennika Polskiego* umieszczonej, pomawia podpisanego o rzekomę nadużycia przez to popełnione, że tenże samowolnie należytość za oględziny bydła rzeźnego w ilości 22 ct. od sztuki od rzeźników pobierał i że za padłą sztukę bydła od pewnego włościanina z Jarczowiec pobrał kwotę 5 złr. Fakta w rzeczonej korespondencji podniesione są w całej osnowie fałszywe i tendencyjnie przekręcone. Faktycznym stan rzeczy jest następujący: Od 25 lat jest podpisany lekarzem miejskim w Zborowie i ma sobie poruczone w gminie załatwianie spraw sanitarno policyjnych. Z zadania mego wywiązywałem się zawsze należycie, stosowałem się do przepisów w tej mierze obowiązujących, a za poszczególne czynności w zakres moich czynności wchodzące, pobierałem taką tylko należytość jaką przepisami odnośnemi dla funkcjonarjuszów tego rodzaju jest unormowaną.

Za oględziny bydła na rzeź przeznaczonego, pobierał podpisany istotnie od rzeźników po 22 ct. od sztuki, tj. należytość taką, jaką ustawa dla lekarzy przez gminę nie płatnych, za oględziny przepisuje. Starostwo złoczowskie jednak w ostatnim czasie włożyło na gminę w Zborowie obowiązek, by ta z podpisanym względem należytości za oględziny bydła rzeźnego ryczałtem rocznie się ułożyła i zwolniła rzeźników od każdorazowego uiszczania przypadającej należytości, wychodząc z tego zapatrywania, że oglądacz bydła tak samo jak oglądacz zwłok w gminie ustanowiony, z własnych funduszów gminy ma pobierać swe wynagrodzenie.

Również bezpodstawne i nieprawdziwe jest twierdzenie korespondenta, odnoszące się do drugiego faktu, że podpisany od włościanina we wsi o milę odległej od Zborowa nienależycie pobrał 5 złr. ze sprawa ta była przedmiotem dochodzeń ze strony starostwa; czego dowodzi najwymowniej ta okoliczność, że korespondent rozmyślnie fakt ten nadmienił, nie podając wyniku rzeczonego dochodzenia. *Maurycy Nagler.*

Warszawa 24. czerwca. Wystawa róż i innych kwiatów licznie była zwiedzaną wczoraj, co wróży dobrze o jej powodzeniu, jakie się jej słusznie należy. Niektórzy z wystawców jeszcze nie zdążyli wczoraj pomieszczać zapowiedzianych w katalogu okazów. W liczbie dotychczasowych wystawców przypada na Warszawę 21 eksponentów, 8 na prowincję, jeden z Wołynia (pani Kroczyńska Aleksandra z Bieńdługi) i jeden wystawca z Litwy (p. Postaremczak Andrzej, ogrodnik z Nieświeża). Dziwi jednak nieobecność kilku z bardziej znanych warszawskich firm ogrodniczych.

Towarzystwo lekarskie wystosowało do prezydenta miasta memorjał z przełożeniem, iż w Warszawie niezbędnem jest utworzenie pracowni hygienicznej, przeznaczonej wyłącznie dla celów zdrowia publicznego. Pracownia hygieniczna zajmowałaby się: 1) badaniem powietrza (fizyczne, chemiczne i mikroskopowe); 2) badaniem gruntu, t. j. samej jego natury, wody gruntowej i powietrza gruntowego; 3) badaniem wody; 4) badaniem pokarmów i napojów; 5) ocenianiem odpowiedniości i skuteczności środków desinfekcyjnych; 6) badaniem tkanin materjałów ubrania, hygienicznem ocenianiem mieszkania i materjałów budowlanych itp.; 7) ogłaszaniem sprawozdań z rezultatów swoich prac. Koszta urządzenia pracowni wynoszą 6436 rubli.

Ubiegłej środy około godz. 11 z rana na ulicy Żelaznej, dostrzeżono leżącego bez przytomności, krwią zbroczonego starca, na którego piersi połyskiwały znaki wojskowe z czasów Napoleona I. Zawezwany felczer opatrzył ranę na głowie nad lewem okiem i złamaną rękę i uznał stan chorego za niebezpieczny. Starzec ten, liczący 103 lat wieku, jak sam, przyszedłszy do przytomności, opowiedział, jest b. żołnierzem napoleońskim, nazywa się Walenty Kwieciński, mieszka wraz z żoną, 83-letnią staruszką, w Warszawie, utrzymując się z nader szczupłego funduszu.

W Wiednia obchodzono wczoraj 400 letni jubileusz wynalezienia sztuki drukarskiej, w skutek czego zecerzy zrobili sobie wakacje, a dzienniki nie wydały numerów.

Wiedeński magistrat postanowił polecić Radzie miejskiej wprowadzenie zamykania kamienic o 10. lecz o godzinie 11. wieczorem.

Sprawa almanachu gotajskiego została zachwiana, a przyczynił się do tego toczący się obecnie we Wiedniu proces przeciwko jakiemuś Hoffmannowi, pewnego rodzaju przemysłowcowi en gros, który nie mając właściwego ani dudka, umiał przecież po całej Europie wydawać kroki, występując pod firmą pierwszorzędnych znakomitości. Otóż jegomość ten figuruje w jednym z roczników almanachu, jako amerykański konsul w Warszawie, na co oczywista odwołuje się w swej obronie przed sądem i w skutek czego powstał był wniosek, zapytać ministerstwo spraw wewnętrznych, czy almanach gotajski ma charakter urzędowy. Przy tej sposobności zamieszcza *Wiener Allgemeine Zeitung* list, którego autor wykazuje, że wydawnictwo to, jako się zwykło najzupełniej prywatnej natury, nie jest wcale nieomylne i nie ma się jej częstokroć błędy, że figuruje w niem czasem całe ministerstwo, które nie istnieje i nie istniało, niejeden dłużej jeszcze po zgonie pozostaje w almanachu, jaki piastował za życia. Mamy zupełną świadomość tego, że sprawimy bardzo wielu osobom nie lada przykrość, podając wiadomość, podkopującą powagę takiej jak almanach gotajski publikacji, ale trudna rada — w ręku omylnego człowieka nie może być nieomylnym nawet kalendarz.

Kometa, który temi dniami (u nas dla pochmurnego nieba niedostrzeżony) znikł z widokręgu, stanowi jedyny wyjątek w rzędzie gwiazd błędnych co do swojego składu. Podczas gdy inne komety przy rozbiorze ich widma okazały się złożonemi głównie z węgla i wodoru, ten dał w widmie bardzo wyraźną linię, dowodzącą obecności sodu, jednej z głównych części składowych naszej soli kuchennej.

Bezczelność. Racot, wieś w Kościańskiem, należąca do króla holenderskiego, „ist eine Mustergemeinde“ — tak pisze *Posener Ztg.*, bo oto w tem Kościańskiem, gdzie „das Polenthum noch vielfach von sich reden macht“ — jest to wieś zupełnie zniemczona. „Die Leute sprechen dort ein reines Deutsch“ — nauczyciel Redlich, pastor i urzędnicy „thuen das ihrige und tragen dazu nach Kräften bei“. Owocem tego jest, że w Racocie stworzono „Kriegerverein“, liczący (na 800 mieszkańców) aż 80 członków, a w zeszłą niedzielę poświęcono chorągwie i sztandary. Czyby kto z okolicy nie był łaskaw donieść nam, jakie są stosunki narodowościowe w Racocie? Czy kultura niemiecka zgotowała już Słowianom racockim los Słowian nadłabskich? — Czy też tylko w łamach *Posener Ztg.* panuje ten spokój cmentarny.

Fałszywy Garibaldi. Dziennik włoski *Sentinelle du Midi* utrzymuje z całą stanowczością, że prawdziwy Garibaldi padł pod Aspromonte, a Wiktor Emanuel, który nie chciał utracić Garibaldczyków, postawił potem na ich czele jakieś nad wszelkie wyobrażenie podobne do Garibaldego indywiduum — z Liworno. Wspomniany dziennik, przypominając kilku ludzi, tak podobnych do bohatera włoskiego, że fotografom służyli za substytutów Garibaldego, opowiada następnie, w jaki to sposób utracił jenerał życie pod Aspromonte i jak ktoś inny podsunięty został na jego miejsce. Twierdzi on, że kilku oficerów, którzy z Garibaldim żyli w Uraguaj, publicznie skonstatowało oszustwo, a tylko nikt im nie chciał wierzyć, chociaż tysiące okoliczności świadczyć miały o prawdzie ich zeznania. Tak np. prawdziwy Garibaldi miał mieć nadzwyczaj małą rękę i stopę, podczas gdy substytut jego miał je jak chłop wielkie i niezgrabne. Pierwszy zaledwie podpisać się umiał, gdy drugi pisał jak literat. Substytucja ta miała także być przyczyną, dlaczego syn Garibaldego, Riciotti, żył w niezgodzie z mniemanym ojcem itd. W całej tej sprawie najciekawszą jest rzeczą, że tego rodzaju curiosum przyniósł dziennik republikański. Klerykałom byłoby z tem wcale do twarzy.

Konkurs rozpisany na budowę parlamentu w Berlinie został rozstrzygnięty. Pierwsze dwie nagrody za nadesłane plany otrzymali Wallot z Frankfurtu n. M. i Thiersch w Monachium.

Słynna Adela Spitzeder znowu poszukiwaną jest przez władze bawarskie, ponieważ, jak się okazało, zaczęła na nowo prowadzić swoje rzemiosło, pobrawszy w depozyt znaczne kwoty od najrozmaitszych ludzi.

Stracenie mordercy prezydenta Stanów Zjednoczonych Garfielda, odbyć się ma stanowczo w następny piątek. Według depeszy z Washingtonu czynione są tam już przygotowania do egzekucji. Ponowny wniosek obrońcy skazanego Guiteau, o restytucję procesu, został odrzucony przez najwyższy trybunał.

Błąd drukarski. Jeden z miesięczników lwowskich prostuje, że w ostatnim numerze wydrukował przez pomyłkę: „Iszkowski“ zamiast „Gustaw Wex“.

NADESŁANE.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr letni. Dziś odegraną będzie na benefis ulubionej artystki, pani Antoniny Kwiecińskiej, komedja O. Blumenthala p. t. „Nihilista“, w przekładzie Adolfa Walewskiego. Ponieważ p. Kwiecińska otrzymała ten benefis w celu zebrania funduszu na poratowanie nadwątlonego zdrowia, więc nie wątpimy, że publiczność licznem zebraniem się w teatrze wyrazi sympatję jednej z najlepszych artystek naszego teatru.

Popis szkoły muzycznej L. Marka kurs I. i II. wypadł równie dobrze jak popis kursu III wobec przepełnionej doborową publicznością sali. O popisie tej szkoły w kursie III. podaliśmy już w przeszłym tygodniu sprawozdanie, musimy jednak podnieść jeszcze talent nadzwyczaj młodziutkiej pianistki, panny Paltinger, i wytworną grę pani Markiewiczowej. Popis uczennic kursów I. i II., w których pod dyrekcją L. Marka naukę udzielali panie Dunin i Markiewiczowa, panny Lachner, Konopacka, Wiercińska i Pappé, jakoteż pan Józef Marek, wyszczególniły się dokładną grą, wyrobioną techniką, umiejętnem frazowaniem i pojęciem panny Tarnawieckie, Praun i Sawicka, Rottenberg i Rubinstein. Największe jednak wrażenie zrobiły uczennice i uczniowie liczący lat 6 do 8, których gra dowiodła nadzwyczajnego uzdolnienia, mianowicie zaś odznaczyły się z klasy pana J. Marka panny Petrykiewicz i Grzywińska; z klasy pani Markiewiczowej panny Grabowska, Torska i chłopczyki Natz i Dubs; z klasy zaś panny Lachner panny Feigel i Polonczyk.

Pani Modrzejewska według depeszy telegraficznej, odebranej przez *Kurjer Ruskij*, wybiera się do Petersburga z zamiarem wystąpienia w tamecznym teatrze polskim.

W Bernie odkryto w kościele garnizonowym cały cykl obrazów ilustrujących legendę N. Panny Marji pędzla Baltazara d'Anna, ucznia Leonarda Coroczy, następcy Tintoretta. Obrazy te, niestety, uszkodzone zostały przez późniejsze restauracje, nad czem tem więcej ubolewać należy, że oprócz odkrytych obecnie obrazów, znane są jeszcze tylko dwa płótna tego malarza, „Madonna Favorita“ i „Ecce Homo“, znajdujące się w Wenecji.

Towarzystwo pedagogiczne wydało VIII tomik „Biblioteki dla młodzieży“, zawiera on obrazki z życia zwierząt pożytecznych. „Ptaki“, przez J. Bąkowskiego. Przystępny styl, udatne ryciny czynią tę książeczkę równie cenną, jak poprzednie przez Tow. pedagogiczne wydane.

P. Marja Sittówna, sympatyczna primadonna czeska, która w Warszawie doznała przyjęcia prawdziwie serdecznego, nadesłała *Kurjerowi Warszawskiemu* list następującej osnowy:

Szanowny redaktorze! Podczas mego pobytu w ukochanej Warszawie doznałam ze strony publiczności, krytyki i artystów tyle dowodów sympatji i uznania, że czuję się niemi do głębi wzruszoną i nie mogę opuścić Warszawy, nie złożywszy pobratymcom z nad Wisły podziękowania za to wszystko, co mię dobrego i serdecznego w ich gronie spotkało.

Rozumiem, że sympatja, jaką obudziłam, była pozdrowieniem dla ziomków moich; szczęśliwą jestem, że pozdrowienie to mogę im zanieść.

Przyjm szanowny redaktorze wyrazy głębokiego poważania. *Marja Sittówna.*

Złoty cielec. Że przedstawienia trupy polskiej w Pawłowsku cieszą się powodzeniem, jako dowód przytoczyć możemy, iż w przeciągu kilku dni przygotowano ruskie tłumaczenie komedji Stanisława Dobrzańskiego „Złoty Cielec“, która wkrótce w tymże teatrze ma być przedstawioną, następnie zaś w ciągu dwóch dni ją wydrukowano i oddano w handel księgarski.

„Złoty Cielec“ St Dobrzańskiego zrobić miał na scenie teatru polskiego w Pawłowsku formalną furorę.

Udział w krotochwili tej przerywanej hucznemi oklaskami przyjmowali pp. Frenkel, Szymański, Arwin i panna Pysznikówna. Przed przedstawieniem sprzedawano rosyjski przekład krotochwili.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Kuratele. Sąd powiatowy w Jaśle uznał Jędrzeja Urana z Wrocanki marnotrawcą. Kurator Jakób Wojuk. — Sąd powiatowy w Winnikach uznał Wasyla Wojtyńskiygo i Marję Wojtyńską z Barszczowic za marnotrawców. Kurator Paweł Wojtyński.

Konkursa. Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Strzyżowie w XI klasie rangi. Podania wnosić w ciągu czterech tygodni do prezydjum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Upadłości. Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza konkurs do majątku Sary Sternowej w Tarnobrzegu. — Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza konkurs do majątku Jakóba Rappaporta, kupca w Tarnowie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Koleje strategiczne. Wiadomo, że Izba poselska zmieniła trasę galicyjskich kolei strategicznych (Podgórze-Sucha, Oświęcim-Podgórze i Żywiec - Czacza) o tyle, że połączenie z koleją koszycko - bogumińską ma być uskutecznionem nie na terytorjum węgierskiem w Czaczy, lecz austrjackiem koło Mostów. Dyrekcja kolei państwowych studjuje sprawę, a na najbliższej sesji Rady państwa predłoży już projekt szczegółowy. Połączenie na terytorjum austrjackiem pomnoży koszta budowy o 1½ miljona. Trzy razy tyle potrzebaby dodać, gdyby chciano uskutecznić połączenie pod Jabłonkowem i dlatego nie uczyni rząd zadosyć żądaniu deputacji tego miasta, która w celu wspomnionym była onego czasu w Wiedniu. Także techniczne względy są temu projektowi na przeszkodzie.

Kolej Karola Ludwika. Dochody kolei od 11. do 20. bm wynosiły na linji Lwów-Kraków 271 693, w porównaniu 239.978 złr. w tym samym czasie r. z., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 76 567 (z. r. 44.420 złr.) Dochód ogólny zatem 348.260 (z. r. 284 3 8), czyli o 63.862 złr. więcej. Przychód od 1 stycznia do 20. czerwca wynosi 4.607.494, a więc o 472 022 złr. więcej jak w roku zeszłym.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Termin do wniesienia zgłoszeń na międzynarodową wystawę rybołostwa w Londynie 1883 przedłużony został do 1. września 1882.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. czerwca.

Zgromadzenie wyborców zwołane do Sanoka na dzień 20. bm. przez posła na sejm krajowy dra Stanisława Bielińskiego, odbyło się przy dość licznym udziale pod przewodnictwem ks. kanonika Bazylego Czermanika. Dr. Bieliński zdał sprawę z poselskich swoich czynności i streścił najważniejsze rezultaty ostatniej sesji. Z licznych interpelacyj, na które odpowiadał dr. Bieliński, przytaczamy trzy interpelacje pana Piotra Korytowskiego, a mianowicie w sprawie reformy administracyjnej, w sprawie banku krajowego i w kwestji opustów podatkowych w przypadkach klęsk elementarnych. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie podziękować swemu posłowi za dotychczasową działalność i wyrazić mu swoje zaufanie. (*Gaz. Lwow.*).

Do *N. fr. Presse* donoszą z Pesztu 26. b.m. że syn Olgi Hrabarowej, Bela Hrabar, kadet pułku ułanów został w Mezö Laborcz aresztowany. Znaleziono u niego korespondencje rosyjskie.

Donoszą do *Reformy* z Warszawy: Niedawno wskutek pewnych doniesień, generał gubernator Albedyński rozkazał zabrać z poczty listy pisane do pewnych osób z rosyjskiego towarzystwa. Listy te pochodziły z Genewy od znanych nihilistów. Z nich okazało się, że generał żandarmów Orzewski był w stosunkach z nihilistami.

Dowiedziawszy się o tem Orzewski, wpada do generał-gubernatora Albedyńskiego, żądając zwrotu zabranych listów. Na to odpowiada istotny gubernator, sekretarz Albedyńskiego Rubcow, że tego nie uczyni i że zdano już raport do Petersburga o stosunkach naczelnika żandarmów z nihilistami zagranicznymi, na co Orzewski z wielkim gniewem odpowiedział, że w tej chwili zatelegrafował, iż generał-gubernator przeszkadza mu w wykryciu najważniejszych nihilistycznych spisków. Stosunki Albedyńskiego z Orzewskim zawsze były bardzo napięte. Jak się skończy ta sprawa, nie wiadomo. Jeżeli w Petersburgu Orzewski zwycięży, stanowisko Albedyńskiego zachwieje się, a z niem i te trochę względne rządy w Królestwie.

Dzienniki niemieckie przynoszą następujące szczegóły, dotyczące awantury tisza-eszlarskiej:

Śledztwo weszło w ważne stadjum, gdyż na sukniach Esterki znaleziono plamy krwi; tam zaś, gdzie plama była największa, wypalono kawał chustki, która najbardziej jest zkrwawioną. Mają być przedsięwzięte dalsze aresztowania i jest uzasadniona nadzieja, że wkrótce znajdą się prawdziwe zwłoki Esterki. Dziś można już i to za fakt uważać, że przybranie znalezionych zwłok w suknie Esterki nastąpiło jedynie w tym celu, ażeby w błąd wprowadzić władze. Maurycy Schwarz trwa i teraz przy zeznaniu, że widział na własne oczy przez dziurkę od klucza, jak zabijano Esterę Solymossy. Na pytanie, czy tego wymaga religja żydowska, przeczy stanowczo i nie wierzy także, aby Esterka zamordowaną została z powodów wyznaniowych. Z początku mniemano, że Maurycy Schwarz, którego zeznanie jest pod każdym względem zagadką psychologiczną, cierpi na pomieszanie zmysłów; po dłuższej jednak obserwacji przekonano się, że tak nie jest. Że Esterka została istotnie zamordowaną, na to mają być niezbite dowody, które jednak wyjawione będą dopiero po skończeniu śledztwa wstępnego. Wskutek jakiejś denuncjacji szukają za zwłokami w Tisza-Dab, i będą prawdopodobnie znalezione z głową odciętą od tułowu.

Żydzi postanowili nie podejmować żadnych większych interesów tak długo, dopóki cała awantura nie zostanie rozstrzygniętą przed sądem. Dzienniki peszteńskie domagają się jak najszybszego wyświecenia sprawy. *Ellenör* ostrzega znowu przed zaburzeniem spokoju ze strony chrześcian i żąda, ażeby albo zaniechać śledztwa jaknajprędzej, albo sformułować stanowcze oskarżenie, ponieważ długiej i niepokojącej niepewności trudno będzie znieść nawet stalowym nerwom narodu węgierskiego. Franciszek Pulszky zamieścił w *Pesti Naplo* pismo, w którem zaprzecza istnieniu sprawy żydowskiej w Węgrzech, a oraz przestrzega przed wykroczeniami ze strony chrześcian, gdyż mogłoby to zaszkodzić kredytowi i dobrej sławie Węgier.

Politik donosi, że rząd węgierski oświadczył w odpowiedzi na pismo cislitawskiego ministra handlu ze swej strony gotowość co do podziału kolei państwowych. Wkrótce zatem rozpoczną się rokowania.

Według wspomnianego pisma rząd nie jest przychylnym eliminowaniu postępowania objektywnego z prawa prasowego.

Jak donoszą z Konstantynopola, budzi tam obawy większość kreteńskiego Zgromadzenia jener. Porta ma mieć ugruntowane powody do przypuszczeń, że jej dodaje odwagi rząd grecki. Potwierdza się również pogłoska o skonfiskowaniu znacznego transportu broni, przeznaczonego dla Krety.

Powołany przez rząd grecki inżynjer francuski Cousin, miał już skończyć swą pracę dokładnego zbadania wszystkich portów greckich i całego materjału marynarki, a obecnie zajmuje się wypracowaniem odpowiednich projektów dla rządu. Z tego widać, że rząd grecki przygotowuje się na wszelki wypadek do akcji wojennej.

Nikt zdaje się nie wie, czego dokazała dotąd konferencja stambulska, gdyż jak wiadomo, członkowie jej zobowiązali się do zachowania tajemnicy o obradach. To tylko wiadomo, że jeszcze ciągle usiłują ambasadorowie nakłonić Portę do udziału w konferencji. Praca to podobno nadaremna. Sułtan i jego ministrowie zajmną wobec mocarstw, rzecby można, stanowisko groźne.

Korespondent *Daily Telegraphu* donosi o rozmowie, jaką miał z wielkim wezyrem. Tenże miał się wyrazić ponownie, że wypadki Aleksandryjskie były wyłącznie następstwem obecności flot mocarstw zachodnich. Od tego czasu uczyniła Porta wszystko możliwe dla obrony Europejczyków, a Anglja nie powinna już nic więcej żądać. Armja egipska jest najzupełniej oddaną sułtanowi, a w Egipcie panuje najzupełniejszy spokój. Rozkazy kedywa bywają, według zdania wezyra, ściśle wykonywane, a komisja śledcza spełnia obowiązek swój sumiennie. Wielki wezyr uważa więc sprawę egipską za rozwiązaną, chyba, że Europa swoją interwencją zniszczy pomyślne rezultaty polityki sułtańskiej.

Skupczyna uchwaliła absolutną większością zmianę ustawy prasowej, w skutek czego wszelkie przestępstwa prasowe odtąd podpadać będą pod ustawę karną.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Kraków 27. czerwca. Prezydent miasta dr. Weigl udaje się do Wiednia w celu wyjednania u ministra handlu, aby z początkiem października otwartą została w Krakowie szkoła handlowa, albo przynajmniej niższy kurs tejże.

(D.) **Wiedeń** 27. czerwca. Według zawiadomienia kancelarji Izby poselskiej, rozdanem będzie temi dniami posłom dodatkowe sprawozdanie komisji przemysłowej o projekcie do ustawy przemysłowej.

Budapeszt 27. czerwca. *Pesti Naplo* donosi, że w Nyiregyhaza napadło pospólstwo w nocy na mieszkanie handlarza żydowskiego Hirsensteina i pobiło go znacznie. *Egyetertes* zaprzecza tej wiadomości.

Londyn 26. czerwca. Rząd kazał zmobilizować 8000 ludzi, którzy wysłani zostaną do Egiptu. Utrzymuje się ciągle pogłoska, że kanał Suezki będzie przez Anglików obsadzony.

Petersburg 26. czerwca. Nihiliści nadesłali wielkim książętom Włodzimierzowi i Aleksemu listy z pogróżkami. Ostatni jeździ od chwili otrzymania groźby bez eskorty po ulicach Petersburga.

Policmajster lubelski zaprzecza podanej przez berliński *Tageblatt* wiadomości, jakoby Moltke rekognoskował był okolice Lublina.

Wiedeń 27. czerwca. Cesarz zamianował radcę finansowego Józefa Bałłabana we Lwowie dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego w lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Minister skarbu zamianował radcami finansowymi: sekretarza finansowego Emila Zubrzyckiego i starszych komisarzów finansowych Stanisława Kędzierskiego i Wilhelma Kohmana.

Minister handlu potwierdził wybór p. Kalira na prezydenta, a p. Alfreda Hausnera na wiceprezydenta brodzkiej Izby handlowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. czerwca. Doniesienia z Aleksandrji potwierdzają, że jeneralny konsul francuski, Sienkiewicz, prosił o urlop „ze względów zdrowia.“

Wiedeń 26. czerwca. Trybunał skazał Karola Hoffmana na podstawie potakujących odpowiedzi wszystkich przysięgłych na postawione pytania, na 7 lat ciężkiego więzienia.

Wiedeń 27. czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę z dnia 21. czerwca, uprawniającą bank krajowy do ściągania w drodze administracyjnej zaległych procentów od pożyczek hipotecznych, następnie cesarskie rozporządzenie, mocą którego przedłużoną zostaje na dalszych sześć miesięcy ustawa, dotycząca wprowadzenia sądów wyjątkowych w Dalmacji, w dodatku do rozporządzenia ministerjalnego, według którego wspomniana ustawa ma obowiązywać i nadal w powiecie kotarskim, metkowickim i dubrownickim.

Londyn 26. czerwca. Poczyniono tu przygotowania, celem utworzenia na wypadek potrzeby, korpusu ekspedycyjnego do Suezkiego kanału. Dwa okręta transportowe mają pojutrze odejść do Gibraltaru i na wyspę Maltę, ażeby ewentualnie zabrać ztamtąd wojska.

Londyn 26. czerwca. Biuro „Reutera“ donosi z Aleksandrji: Sułtan udzielił Arabiemu order Medżidżie pierwszej klasy — kedywowi wręczyć kazał dar w dyamentach. W skutek telegraficznej prośby Lessepsa oświadczył Ragheb, że pogłoski o zagrożeniu bezpieczeństwa kanału Suezkiego są pozbawione wszelkiej podstawy. Rząd uznaje obowiązek utrzymania porządku wszędzie, zwłaszcza w pobliżu kanału, którego bezpieczeństwo nie jest zakwestjonowane. Mimo tego oświadczenia ludność wzdłuż kanału jest zaniepokojona. W ostatnich dniach zauważano oddziały uzbrojonych Arabów na wielbłądach.

Londyn 26. czerwca. W Izbie gmin zapytuje Lawson, czy rząd może zaprzeczyć lub potwierdzić, iż wojska i okręty znajdują się w pogotowiu w Chatam, w razie potwierdzenia zaś, zechce rząd podać miejsce ich przeznaczenia. Minister wojny Childers oświadcza, iż pytanie to jest tego rodzaju, iż ministrom na nie odpowiedzieć nie wolno.

Londyn 27. czerwca. W Izbie niższej odmówił Dilke wyjaśnień w sprawie obrad konferencji, i jak długo ona trwać będzie. Dodał jednak, że bezinteresowność Anglji nie przeszkadza jej poczynić pewnych przedstawień co do zneutralizowania kanału Suezkiego. Angielskim władzom konsularnym w Egipcie zostało zaleconem, trzymać się zdala od komisji, prowadzącej śledztwo w sprawie zaburzeń Aleksandryjskich.

Aleksandrja 27. czerwca. Podczas bójki w Benha został zabity jeden Europejczyk.

Stambuł 27. czerwca. Okólnik Porty z dnia dzisiejszego rozesłany drogą telegraficzną jej reprezentantom przy dworach zagranicznych dowodzi ponownie, opierając się na programie, przedłożonym przez Rhageb-paszę i kedywa, że konferencja żadnego nie przyniesie pożytku.

Paryż 26. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji reprezentanci wszystkich mocarstw podpisali oświadczenie bezinteresowności, poczem rozpoczęto ogólną rozprawę o położeniu w Egipcie. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Paryż 26. czerwca Z Port-Said donoszą, że wzdłuż kanału Suezkiego panuje największy spokój. Pogłoski o przygotowaniu torpedów celem przerwania ruchu na kanale, są zupełnie fałszywe.

Paryż 27. czerwca. Freycinet oświadczył w Izbie, że nie życzy sobie odpowiadać na postawione mu pytania, czy angielska flota w Cyprze dostała rozkaz udania się do Egiptu, czy Anglja zamierza wysadzić na ląd wojsko i czy Francja zawezwaną została do współdziałania. Z milczenia jego niech jednak nikt nie wyciąga wniosków.

Sieńkiewicz otrzymał pozwolenie przyjazdu do Francji w sprawach służbowych.

Ryga 26. czerwca. Dziś o godz. 11½ przedpołudniem ogień ogarnął teatr tutejszy. Pożar ograniczył się na budynku teatralnym, którego wnętrze zgorzało niemal do szczętu. Przyczyna pożaru nieznana. Żaden człowiek nie stracił życia.

Haaga 26. czerwca. Minister - prezydent oświadczył w Izbie drugiej, że kryzys ministerjalna weszła w nową fazę, gdyż król wezwał go osobiście do utworzenia nowego gabinetu, albo do zreformowania obecnego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 26. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 313 — — 316 50, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 163 50 — 171·50. Banku hipot. gal. 318 — — 323·—, Banku kredyt. gal, 255·— — 260·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91 50 — 93·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 83·25, Banku hip. gal. 6% 101·90 — 102 90, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·— — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 · — 102 50, Losy miasta Krakowa 19·— — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 56 — 5 66, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleond'or 9·50 — 9·60, Półimperjał rosyjski 9·79 — 9·89, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19½ — 1·21½, 100 marek niemieckich 58·45 — 59 20, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 27. czerwca. godzina 10 min. 52 Akcje kredytowe 311 75, Anglo-Austr. 123 —, Akcje banku Union 121 7 , Kolej Karola Lud. 313 50, Południe 135 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·55½. Rubel papier. 1 20¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 26. czerwca godzina 5 min. 5. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·60, w srebrze 77·20, Renta w złocie 94 90, Losy pożyczki z roku 1860 130·—, Akcje banku wiedeńskiego 827·—, kredytowego 315 25, Londyn 120 15, Srebro —·—, Napoleond'or 9·55, Dukat ces. men. 5 67, 100 marek niemieckich 58·70.

Paryż 3% Renta 81 32.

Berlin 26. czerwca godzina 5 min. 5. Rosyjskie banknoty 205·—, Akcje kredytowe 536·—, Lombardy 233·50, Galicyjskie 134 50, Kolei Rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 170 45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 26. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 11·05 do 11·07 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32 — do 32 25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·55 do 10 67 zł., rzepak (na sierp.-wrzes.) 13¾ zł. — Berlin: Pszenica i lts (na czerwiec) 209 — m., żyto —·— m., spirytus loco 46 25 m., olej rzepakowy 58 80 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62 40 fr., olej rzepakowy 72·75 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta Wiedeń 27. czerwca: 15·25 do 15·50. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 6·90, na czerwiec 7·—, na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na czerwiec 17¾. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7¼.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 30—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.
Kwiaty francuskie.
Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę niciana i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, pończochy na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch. Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyńcze do włosów.

Guziki szmuklerskie perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane, do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

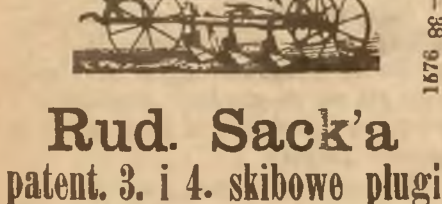
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Najtańsza z dzienników polskich
Gazeta Krakowska
wychodzi od 1. lipca b. r.
2051 **codziennie.** 2-0

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie:	16 zł. — ct	40 mk. — fg.	48 fr.
półrocz.:	8 „ — „	20 „ — „	24 „
ćwierćr.:	4 „ — „	10 „ — „	12 „
miesięc.:	1 zł. 50 ct.	3 mk. 50 fg.	48 fr.

Przekazy i listy pieniężne przyjmuje: **Administracja Gazety Krakowskiej** ul. Kanonicza l. 9, w **Krakowie.**



1676 14—38

Rud. Sack'a
patent. 3. i 4. skibowe pługi
ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
Juljusz Carow w Pradze.

WINO

w słynnych gatunkach z margrabstwa **Istryjskiego** ciemno-czerwone, prawdziwe i niesfałszowane, bardzo zdrowe, pożywne i wytwarzające krew, bardzo smaczne, aromatyczne, silne i trwałe, całkiem odmienne od kwaskowatych i cierpkich win dalmatyńskich. Rozsyłka **pocztą** za pobraniem **franko**
1959 bez wszelkich kosztów: 4—10

Jedna 4 litrowa baryłka

Refosco, słodkie wino des. r. złr.	3 40
Istryjskie, prima stołowe „	2 50
Terrano, wyborne stoł. wino „	2 30

Koleją w kutych żelazem beczułkach dębowych po 50 litrów razem z opłatą cła, kosztem beczki i transportu po 70, 50, 46 ct. za litr.

R. Maiti, Tryest.

Kuracyjny francuzki
KONIAK
(Cognac)

4ro letni bardzo dobry 1 flaszka	3·—
6cio „ znakomity „	3 50
10cio „ przewyborny „	4·—
12to „ fin Champagne „	5·—
Pouss Caffe na koniaku „	3 50
Koniak styryjski „	2·—
„ węgierski „	1·60

również tegoroczny
Porter angielski
½ flaszki po 38, duża flaszka 68 ct.
poleca handel 1491 7—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1498 103—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę i **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Poszukuje się panienki
od lat 7 do 9 dla towarzystwa za bardzo małem wynagrodzeniem.
Poszukuje się panienki na stancję
z zapewnieniem wszelkich wygód i opieki z początkiem roku szkolnego.
Po bliższą wiadomość proszę się zgłosić z początkiem lipca br. pod l. 9 ul. Teatyńska we Lwowie. 2052 1—0

Perkale,
SATYNY,
Kretony
1705 ***na suknie*** 9—10
poleca po tanich cenach
KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek 4.
Na żądanie posyłam próbki

Praktykanta
przyjmuje się do Apteki
w Bursztynie
z jednoroczną praktyką mają pierwszeństwo. 2044 2—3

OSOBA
w średnim wieku, poszukuje umieszczenia jako Bona do małych dzieci także zająć się może zarządem gospodarstwa domowego.
Bliższa wiadomość u pani **Zienkowskiej** ul. Piekarska l. 8.

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Założona w roku
1575.
Ces. król. austr. nadworny dostawca
ERVEN LUCAS BOLS
Fabryka
wybornych likierów holenderskich
w
Amsterdamie.
2018 3—12
Filia w Wiedniu
I., Am Hof Nr. 3.
Nasze likiery do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1495 1—0

Wyszedł już tom pierwszy
dzieł Jana Kochanowskiego
oparty na wydaniach 1583, 1585, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 r.

Wydanie to uskutecznione nakładem **K. Bartoszewicza**, otrzymało ogólne uznanie dziennikarstwa za poprawność korekty i rzeczywistą taniość.

Wydanie to obejmie **wszystkie** dzieła Jana Kochanowskiego z dołączeniem mistrzowskich **tłómaczeń** jego **utworów łacińskich przez Syrokomlę i Brodzińskiego**. Do czwartego tomu dodanym zostanie **portret i życiorys.**

Prenumeratę w ilości 2 złr. 40 ct. za 4 tomy (z przesyłką pojedynczą 3 złr., razem 2 złr. 70 ct.) przyjmują: we Lwowie: Księgarnia **Seyfartha i Czajkowskiego,** w Krakowie: **S. Bartoszewicz,** Rynek.

Też księgarnie przyjmują prenumeratę na tanie wydanie **dzieł Ignacego Krasickiego,** 5 tomów 3 złr. (z przesyłką pojedynczą 3 złr 75 ct., z przesyłką razem 3 złr. 40 ct) Tom Iszy wyjdzie 5. lipca. 2048 1—6

Do teraźniejszego zasiewu:
Turnips (Rzepa) oryginalna angielska
w 3 gatunkach, kilogram 1 złr. 1·20, 1·30 i 1 40.
Rzepa pastewna czyli ściernianka
biała okrągła, kilogram 1 złr. — biała długa, kilogram złr. 1·10
poleca w najpewniejszych gatunkach 1970 5—0
GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
Na morg wysiewa się 1 kilogram. Cenniki na żądanie franco.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej
we Lwowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6% rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30 dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
1785 8—0 **DYREKCJA.**

Cztery medale zasługi i list pochwalny
na niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy prysztcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną.
Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach nabyć można. 1488 9—0 5

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 20 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegji).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 27—52

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze. J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Dwa duże salonowe lustra,
z konsolami marmurowemi i salonowy pająk z 6 kinkietami, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania, w kamienicy p. Szneidera, ulica Akademicka l. 7, pierwsze piętro.

Największy zbiór
KSIĄŻEK LUDOWYCH
jakoteż w stosownych oprawach na
Nagrody Pilności
dla dzieci z wydawnictw lwowskich, krakowskich, warszawskich, poznańskich i innych posiada na składzie i rozsyła odwrotną pocztą **po cenach najniższych.** 1988 3—5
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, plac Halicki l. 14.
Katalogi kompletne na żądanie **franko.**

Saskie
Ponczochy i Skarpetki
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
Lwów, plac Marjacki.
1847 4—6

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1518 **J. KURPIEL,** 7—0
mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 10 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki, skłonność do sucnot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

NOWY WYNALAZEK
PARFUMERIE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.



NA ŁYSINY
siwienie włosów i łupież
okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie
Olej tanninowy
Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.
Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.
Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!
Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co takie wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny
Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2** i **1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem, ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 1570 12—0



Jedyny Medal przyznany téj industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN.



PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów.**
Dla przekonania się o tém, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny; a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. — Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 centów za arkusz).
W WARSZAWIE: w Aptece p. D. T. HEINRICHA; w KALISZU: w Aptece p. BRYNDZY; we LWOWIE: w Aptece p. MIKOLASCHA; w KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA. i we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

MORSZYN
zdrojowisko bromowo-solankowe
borowinowo-mrówczano-żelaziste,
połączone z oddziałem hydroterapeutycznym, leczenie elektrycznością
zaopatrzono zakład we wszystkie przyrządy gimnastyki nowoczesnej.

MORSZYN jest stacją kolei Arcyksięcia Albrechta.

W samym zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna, a przyjazd nie może być więcej ułatwiony.

Zakład urządzony został wedle wszelkich wskazówek naukowych, podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorzką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdroju Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0·03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łazienny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są obiady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, trzy sale, czytelnia, fortepian; oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód Stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują, łatwość robienia wycieczek, nie może być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Stale ordynującym lekarzem jest Dr. *Zygmunt Dzikowski.*

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienia mieszkań uprasza.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1. maja.

C. k. uprz. kolej Arcyks. Albrechta dla ułatwienia komunikacyj, wydaje bilety do jazdy Lwów-Morszyn, Stryj-Morszyn, Bolechów-Morszyn i napowrót po zniżonych cenach. 1535 11—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.